

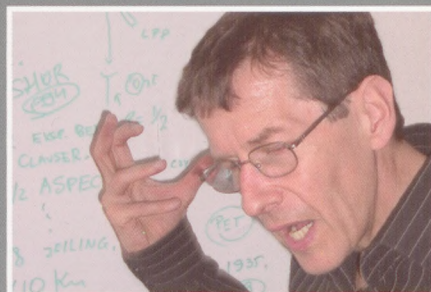
UNIwersytecka

PISMO SPOŁECZNOŚCI AKADEMICKIEJ UNIwersYTETU GDAŃSKIEGO

● MY ZE
ZŁEGO
CZASU



● ZWARIOWANY
ŚWIAT KWANTÓW



● CZAS
W PRAWIE
KARNYM



Koło Naukowe Kolor

Koło Naukowe Kolor zostało zarejestrowane pod koniec lutego 2006 roku przy Wydziale Matematyki, Fizyki i Informatyki UG. Jego założycielami była szóstka przyjaciół: Roman Bieliński, Witold Bolt, Dorota Falk, Tadeusz Andrzej Kadlubowski, Krzysztof Jartas, dr Barbara Wolnik (opiekun koła). Głównym założeniem działalności koła była popularyzacja nauk ścisłych wśród dzieci, młodzieży i studentów różnych kierunków. Koło od początku miało charakter interdyscyplinarny; skupiało matematyków, informatyków i pedagogów.

Pod koniec marca 2006 roku nawiązana została współpraca z firmą Microsoft Polska. Wtedy w kole zawiązały się grupy NET oraz IT, koncentrujące się na działalności informatycznej. W ramach działań edukacyjnych dotychczas odbyło się kilkanaście imprez promujących matematykę, głównie poprzez origami matematyczne (które stało się niejako symbolem Koła Kolor), m.in. podczas jarmarku organizowanego przez Międzynarodowe Targi Gdańskie, Ogólnopolskiego Dnia Nauki, zajęć w szkołach prowadzonych we współpracy z Kołem Naukowym Matematyków oraz własnych zajęć na Wydziale Nauk Społecznych oraz Matematyki, Fizyki i Informatyki UG. Członkowie koła prowadzili także część z cyklu zajęć z matematyki dla uczniów gimnazjum, które odbywały się na uniwersytecie.

Grupy informatyczne organizują natomiast wykłady dla studentów, utrzymują swój serwer internetowy oraz prowadzą projekty programistyczne i infrastrukturalne. Stałymi partnerami koła w dziedzinie informatyki są organizacje międzynarodowe INETA oraz Culminis. Jednym z większych osiągnięć Koloru jest organizacja konferencji informatycznej „IT Academic Day”, która odbyła się w Bibliotece Głównej UG 11 grudnia 2006 roku. Uczestniczyło w niej około 150 osób, a swoje wykłady wygłosili przedstawiciele firm Microsoft i Intel oraz członkowie Koła Kolor. Koło liczy dziś 20 członków i wciąż się rozwija.

Informacje i zdjęcia pochodzą od członków Koła Kolor. Więcej wiadomości można znaleźć na stronie internetowej <http://kolor.univ.gda.pl/>.





Redakcja
„Gazety Uniwersyteckiej”
mieści się
w Bibliotece Ekonomicznej
w Sopocie,
przy ul. Armii Krajowej 119/121

Tel. (58) 523-12-62

faks (58) 523-12-63

Adres poczty
elektronicznej:

gazeta@univ.gda.pl



KALEJDOSKOP	2
POKOLENIE SKAŻONE URODZENIEM	6
TYLKO PRAWDA DOBRZE, ALE KTÓRA?	9
ZWARIOWANY ŚWIAT KWANTÓW	10
PEPEK ŚWIATA W TRÓJMIEŚCIE	12
WSPÓŁPRACA NA POMORZU	13
WIELKIE FINAŁY SIATKAREK I AKADEMIKÓW	14
POMORSKIE SIECI DIALOGU	16
TYGRYS EKONOMICZNY POLITYCZNYM KARŁEM	17
POLSKIE FAVELE ŚWIAT PATOLOGII	18
CZEGO CHCESZ TO MUSISZ WIEDZIEĆ NA PEWNO	19
KRYMINOŁODZY JAK ODKRYWCY	20
ULGOWE BILETY I KRYTERIA STYPENDIALNE	22
INDYWIDUALNE PROJEKTY KLUCZOWE	23
WYSOKI SĄD W DWORZE ARTUSA	24
E-LEARNING ZAMIAST ZAJĘĆ	25
Z FILIPEM CLUVEREM PODRÓŻE W PRZESZŁOŚĆ	26
WIOSNA W AKADEMICKIM CENTRUM KULTURY	26
KALEJDOSKOP SPORTOWY	28

UNIWERSYTECKA

PISMO SPOŁECZNOŚCI AKADEMICKIEJ UNIWERSYTETU GDAŃSKIEGO

Adres redakcji: Biblioteka Ekonomiczna, ul. Armii Krajowej 119/121, 81-824 Sopot
Tel. (58) 523-12-62; fax (58) 523-12-63. E-mail: gazeta@univ.gda.pl

Wydanie internetowe: <http://gazeta.univ.gda.pl>

Redaktor naczelny: Marzena Wiśniewska-Tomaszkiewicz (mwisniew@univ.gda.pl)

Dział informacji: Monika Domachowska (md@univ.gda.pl)

Skład i przygotowanie do druku: Jacek Rembowski (www.irem.pl)

Druk: Fundacja Rozwoju Uniwersytetu Gdańskiego

Wydawca: Uniwersytet Gdański

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redagowania tekstów nie zamówionych.

Projekt okładki i layout gazety: Marzena Wiśniewska-Tomaszkiewicz

Nowelizacja ustawy

Sejmowa Komisja ds. Solidarnego Państwa przyjęła rządowy projekt nowelizacji ustawy o zasadach finansowania nauki. Nowelizacja ma m.in. umożliwić funkcjonowanie Narodowego Centrum Badań i Rozwoju (NCBR) i uregulować wykorzystanie unijnych środków na badania naukowe. Członkowie komisji przyjęli kilka poprawek proponowanych przez biuro legislacyjne Sejmu i przedstawicieli Rady Głównej Jednostek Badawczo-Rozwojowych (JBR). Większość z nich miała charakter redakcyjny. Jedną z uwag zgłoszonych przez Radę Główną JBR dotyczyła finansowania działalności statutowej jednostek naukowych. Posłowie, zgodnie z propozycją, usunęli z projektu zapis o tym, że fundusze są przekazywane tylko tym jednostkom, które w ocenie parametrycznej ministerstwa uzyskały pierwszą lub drugą kategorię (w skali od 1 do 5), a nie jak do tej pory – wszystkim. Zgodzili się też wykreślić z projektu zapis, że w tym i następnym roku dotacje na działalność statutową jednostek niższej (trzeciej i czwartej) kategorii będą miały o 50 procent. Projekt został skierowany do drugiego czytania w Sejmie.

Start młodych naukowców



Program START – roczne stypendia krajowe dla młodych uczonych Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, skierowany jest do młodych badaczy, stojących u progu kariery naukowej, którzy już mogą się wykazać sukcesami w swojej dziedzinie. Fundacja przyznaje co roku, w drodze konkursu, około 100 stypendiów dla naukowców, którzy nie przekroczyli 30 roku życia, posiadających dorobek udokumentowany publikacjami w uznanych periodykach naukowych. O stypendium mogą się ubiegać naukowcy, którzy są pracownikami lub doktorantami w krajowych szkołach wyższych, placówkach PAN lub w instytucjach, do których celów statutowych należy prowadzenie badań naukowych. Roczne stypendia można przedłużyć na rok następny po dokonaniu oceny rezultatów uzyskanych przez stypendystę w pierwszym roku. Wysokość rocznego stypendium w 2006 roku wynosiła 20 tys. zł.

W ramach programu START prestiżowe stypendium FNP otrzymało dwanaścioro młodych naukowców z Uniwersytetu Gdańskiego: **dr Dagmara Jacewicz** (chemia), **dr Marcin Łoś** (biotechnologia), **dr Joanna Makowska** (chemia), **dr Magdalena Ślusarz** (chemia), **Marcin Wieśniak** (fizyka), **dr Szymon Ziętkiewicz** (biochemia). Przedłużenia stypendiów krajowych dla młodych naukowców z roku 2006 na 2007 uzyskali: **dr Bartosz Dąbrowski** (literaturoznawstwo), **Maciej Harańczyk** (chemia), **Karol Horodecki** (fizyka), **Wiesław Laskowski** (fizyka), **dr Tomasz Puzyn** (inżynieria środowiska), **dr Michał Stukow** (matematyka).

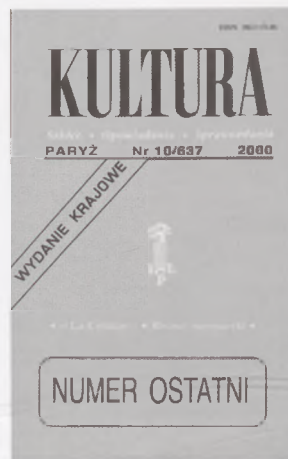
Droga do Polski Przedsiębiorczej



Akademickie Inkubatory Przedsiębiorczości przedstawiły w Sejmie program systemowego kreowania przedsiębiorczości w całej Polsce – „Droga do Polski Przedsiębiorczej”. Podczas posiedzenia **Jacek Piechota**, przewodniczący sejmowej Komisji Rozwoju Przedsiębiorczości, zaproponował powołanie grupy roboczej składającej się z posłów i przedstawicieli AIP, która będzie pracowała nad rozwojem inkubatorów oraz pomysłami ustawodawczymi rozwijającymi przedsiębiorczość w Polsce.

Posłowie z komisji wyrazili poparcie dla projektu „Droga do Polski Przedsiębiorczej”. AIP postulują wpisanie go na listę projektów indykatywnych (kluczowych dla polskiej gospodarki, dofinansowywanych w trybie pozakonkursowym), w ramach osi V PO Innowacyjna Gospodarka. Pierwszym etapem działań będzie I Ogólnopolska Kampania Promująca AIP; w maju i czerwcu odbędzie się akcja medialna i informacyjna, konferencje z przedsiębiorcami, warsztaty. AIP w ciągu dwóch i pół roku swojej działalności wypuściło na rynek ponad 600 firm. Obecnie jest 21 AIP, w których działa 240 firm.

Dziupla Kultury



Od 15 maja do 15 czerwca w Bibliotece Głównej UG jest prezentowana wystawa „Jerzy Giedroyc i Dziupla Kultury”. Wystawa została zorganizowana wspólnie z Towarzystwem Opieki nad Archiwum Instytutu Literackiego w Paryżu. Pół wieku działalności Instytutu Literackiego przedstawiono w czterech częściach: postać redaktora Jerzego Giedroycia; założyciele „Kultury” – Zofia i Zygmunt Hertzowie; 60-lecie „Kultury”; autorzy i fragmenty artykułów zamieszczonych

w czasopiśmie, które odeszło wraz z Redaktorem; sylwetki osób, które tworzyły emigracyjne i opozycyjne życie intelektualne. Celem ekspozycji jest przybliżenie, szczególnie młodym ludziom, nie tylko postaci Jerzego Giedroycia, Witolda Gombrowicza, Czesława Miłosza oraz innych wielkich autorów związanych z Instytutem Literackim w Paryżu, ale także mniej znanych ludzi z kręgu „Kultury”, m.in. Andrzeja Bobkowskiego, Kota Jeleńskiego czy Jerzego Stempowskiego. Wystawę można oglądać w godzinach otwarcia biblioteki.

Filmy popularnonaukowe



Akademicka Telewizja Edukacyjna UG w dniach 11-13 października br. organizuje II Festiwal Filmów Popularnonaukowych. Do pierwszej jego edycji zgłoszono ponad dwadzieścia filmów. Organizatorzy liczą na to, że w bieżącym roku liczba ta będzie jeszcze większa. W ich zamyśle festiwal ma się stać miejscem wymiany doświadczeń twórców i wzajemnej oceny prezentowanych filmów (wśród innych zmian wprowadzono obowiązek udziału w festiwalu autorów filmów zakwalifikowanych do pokazów – koszty ich pobytu pokrywają organizatorzy, oraz nagrodę, którą otrzyma film najwyższej przez nich oceniony). Więcej informacji można znaleźć na stronie: <http://ate.univ.gda.pl/festiwal/>.

Polskie talenty

Jacek Gruca oraz **Witold Bołt**, studenci Wydziału Matematyki, Fizyki i Informatyki UG, znaleźli się wśród 66 najzdolniejszych studentów informatyki, telekomunikacji, elektroniki i teleinformatyki z ośrodków akademickich z całej Polski. Zostali oni laureatami konkursu stypendialnego „Polskie Talenty”, organizowanego przez Fundację Grupy TP, Fundację Edukacyjną Przedsiębiorczości oraz

Polsko-Amerykańską Komisję Fulbrighta. Poprzez stworzenie programu stypendialnego organizatorzy zachęcają wybitnych studentów do pogłębiania wiedzy z wybranych dziedzin i prowadzenia prac badawczych. Celem konkursu jest także przeciwdziałanie procesowi emigracji naukowej i zawodowej, zachęcenie najzdolniejszych studentów do pozostania w kraju i podjęcia pracy w polskich firmach lub ośrodkach naukowych. Nagrodami są wysokiej klasy laptopy, wraz z oprogramowaniem, oraz stypendium w wysokości 10 000 zł.

Sztuka manipulacji



Manipulacja, perswazja i techniki NLP to tematy, które w ostatnich czasach zrobiły furorę. Dlatego też Koło Naukowe Strateg, działające przy Wydziale Zarządzania UG,

w dniach 8-9 maja zorganizowało ogólnopolską konferencję naukową pt. „Manipulacja – nowoczesna sztuka przetrwania?”. Konferencja adresowana była do wszystkich, którzy interesują się problematyką manipulacji, zarówno w biznesie, jak i w życiu codziennym. W programie znalazły się wykłady i warsztaty, m.in. na temat manipulacji w mediach, reklamie czy public relations. Założeniem organizatorów było zgromadzenie jak najliczniejszej rzeszy zainteresowanych i nawiązanie dialogu ze specjalistami z branży NLP oraz znalezienie odpowiedzi na pytanie postawione w tytule: „Manipulacja – nowoczesna sztuka przetrwania?”.

Odpowiedzialni menedżerowie

20 kwietnia odbyła się I edycja Odpowiedzialnego Menedżera – konkursu dla trójmiejskich licealistów zorganizowanego przez Koło Naukowe Strateg, we współpracy z Ligą Odpowiedzialnego Biznesu. Do walki o zwycięstwo stanęło 13 zespołów. Uczniowie musieli się podjąć roli menedżerów wymyślonej przez siebie firmy i zaprezentować rozwiązania, które poprawiłyby zaangażowanie pracowników w wykonywaną pracę. Propozycje musiały być zgodne z koncepcją Odpowiedzialnego Biznesu, która jest tematem przewodnim konkursu. Podczas przygotowań licealiści uczestniczyli w warsztatach zaznajamiających ich z tą ideą, szeroko stosowaną w prowadzeniu działań biznesowych w firmach na całym świecie i zdobywającą coraz większą popularność również w Polsce. Pomysły licealistów oceniało jury, w skład którego weszli przedstawiciele Biznesu Trójmiejskiego, Centrum Edukacji Nauczycieli oraz Forum Odpowiedzialnego Biznesu. I miejsce zajął zespół Mixet z III LO w Sopocie, w składzie **Natalia Jaźwierska** i **Joanna Adrian**. II miejsce wywalczył zespół Sasiak z XII LO w Gdańsku w składzie **Paweł Grzymała**, **Marcin Głębikowski**, **Patrycja Kula**.

Konkurs dla bajkopisarzy

W pięćdziesiątą rocznicę swego powstania czasopismo „Miś – Przyjaciół Najmłodszych” organizuje jubileuszowy VI Otwarty Konkurs im. Czesława Janczarskiego dla dorosłych autorów. Przedmiotem konkursu są bajki, baśnie i realistyczne opowiadania dla dzieci w wieku przedszkolnym. Raz na pięć lat debiutujący autorzy bajkopisarze mają szansę wziąć udział w tym turnieju, którego pierwsza edycja odbyła się w 10. rocznicę śmierci Czesława Janczarskiego, niezapomnianego autora postaci i przygód Misia Uszatka oraz pierwszego redaktora naczelnego pisma „Miś”.

Ogłoszenie wyników nastąpi w październiku, zaś prezentacja laureatów na łamach „Misia” w listopadzie i grudniu. Prace konkursowe, w trzech egzemplarzach maszynopisu, należy przesłać do 31 lipca pod adresem redakcji: „Miś – Przyjaciół Najmłodszych”, ul. Tyniecka 38A, 02-621 Warszawa, z dopiskiem: „Konkurs literacki”. Nadsyłane prace, tj. bajki i baśnie, mogą mieć objętość do trzech stron znormalizowanego maszynopisu, natomiast opowiadania nie powinny przekraczać jednej strony. Do prac konkursowych, dotychczas niepublikowanych, opatrzonych godłem (pseudonimem), załączyć należy zapieczętowaną kopertę, z danymi do korespondencji oraz numerem telefonu lub adresem e-mailowym pełnoletniego autora. Dotychczasowe pokłosie konkursu to wiele znakomitych pozycji dla dzieci i pojawienie się kilku ciekawych autorów.

Ludzie sukcesem firmy



„Zasoby ludzkie jako główny czynnik sukcesu firmy” to tytuł II Ogólnopolskiej Konferencji Zarządzania Zasobami Ludzkimi, zorganizowanej w dniach 19-21 kwietnia przez Koło Naukowe Lider. Jej uczestnikami byli członkowie kół naukowych z różnych uczelni w kraju.

Celem spotkania była wymiana poglądów i doświadczeń, dyskusja oraz prezentacja dotycząca problematyki zarządzania zasobami ludzkimi. Dyskusja pozwoliła na ukazanie obszaru problematyki naukowo-badawczej, którą zajmują się członkowie kół, a także ułatwiła nawiązywanie współpracy między przedstawicielami różnych ośrodków naukowych. W trakcie konferencji zostały poruszone m.in. zagadnienia związane z ograniczaniem kosztów zarządzania zasobami ludzkimi, systemami rekrutacji pracowników, motywowaniem czy polityką równych szans kobiet i mężczyzn na rynku pracy.

Najlepszy na Pomorzu

Uniwersytet Gdański znalazł się na 6 miejscu wśród 22 uniwersytetów oraz na 16 miejscu wśród 89 uczelni akademickich (czyli posiadających uprawnienia do doktoryzowania) w dorocznym rankingu przeprowadzonym przez „Perspektywy” i „Rzeczpospolitą”. Tym samym został notowany najwyżej spośród wszystkich szkół wyższych województwa pomorskiego. W rankingu „Rzeczpospolitej” i „Perspektyw” pod uwagę brane były następujące kryteria: studenci, kadra naukowa – uprawnienia, kierunki kształcenia – uprawnienia, baza naukowo-dydaktyczna, umiędzynarodowienie studiów, pomoc socjalna dla studentów, życie studenckie.

Wizyty studyjne w Polsce

Grupa 10 wybitnych studentów z Białorusi, Rosji (obwód kaliningradzki) i Ukrainy od 16 do 27 kwietnia przebywała w Gdyni. Wizytę zorganizowało Centrum Współpracy Młodzieży, w ramach projektu „Study Tours to Poland”. Projekt uzyskał dofinansowanie z Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności z Programu „RITA” – Przemiany w Regionie. Podczas intensywnego pobytu w Trójmieście uczestnicy mieli okazję m.in. spotkać się z przedstawicielem pionu edukacyjnego Instytutu Pamięi Narodowej, studenckiego klubu Żak, odwiedzić Urząd Miasta Gdynia oraz Urząd Marszałkowski województwa pomorskiego i spotkać się

DOKOŃCZENIE NA STR. 4

z europosem **Januszem Lewandowskim**, a także wziąć udział w wycieczce poza Trójmiasto.

20 lat Erasmusa

Sokrates-Erasmus to europejski program wyjazdów stypendialnych, działający w krajach członkowskich Unii Europejskiej od 1987 roku. Polskie szkoły wyższe przystąpiły do Erasmusa w roku akademickim 1998/99. Umowy z uczelniami zagranicznymi podpisało wówczas czterdzieści sześć uczelni. Dziś liczba ta sięga 240. W pierwszym roku działalności w programie udział wzięło około tysiąc pięćset osób i w ciągu niespełna dziesięciu lat liczba ta zwiększyła się prawie siedmiokrotnie. Ogólnopolskim dniem obchodów 20-lecia był 20 kwietnia, a organizatorami jubileuszu były Stowarzyszenie Wspierania Międzynarodowych Wymian Studenckich Erasmus Student Network Polska (ESN) oraz Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji (FRSE), pełniąca rolę Narodowej Agencji Programu Erasmus. W Trójmieście z tej okazji w Akademii Medycznej, na Politechnice Gdańskiej oraz Uniwersytecie Gdańskim zostały zorganizowane targi edukacyjne, podczas których europejscy studenci prezentowali oferty studiowania w ich krajach. Ponadto na Politechnice Gdańskiej odbyła się dyskusja na temat „Wymiany zagraniczne – dlaczego nie?” oraz nastąpiło rozstrzygnięcie konkursu fotografii Discover Europe. W ramach obchodów jubileuszu zorganizowano także imprezę plenerową Wielkie Grillowanie oraz pokaz filmu „Smak życia”.

Dni Warsztatów

Dni Warsztatów
2007

Europejskie Forum Studentów AEGEE-Gdańsk w dniach 16-17 maja zorganizowało dla studentów różnych kierunków Dni Warsztatów. Projekt miał na celu promowanie aktywnych form nauki, umożliwienie zdobywania szeroko pojętej wiedzy i nowych umiejętności, a także rozwijanie zainteresowań i talentów wśród młodych ludzi. Warsztaty odbyły się w trzech blokach tematycznych: kreatywne (m.in. nt. przemówień publicznych, warsztaty graffitiarskie, garncarskie, teatralne), rozwoju osobistego (np. nt. asertywności, wizualizacji czy wygrywania z emocjami) oraz edukacyjne (m.in. nt. praw człowieka, efektywnego uczenia się języków obcych oraz pracy w międzynarodowym towarzystwie).

Wsparcie mobilności

Minister nauki i szkolnictwa wyższego ogłosił II edycję programu „Wsparcie międzynarodowej mobilności naukowców”. Program jest adresowany do badaczy będących obywatelami polskimi, którzy uzyskali stopień naukowy doktora w okresie nie dłuższym niż 7 lat przed złożeniem wniosku, zatrudnionych w polskich jednostkach naukowych, którzy nie uczestniczyli w ciągu dwóch lat przed złożeniem wniosku w zagranicznym stażu, stypendium naukowym czy projekcie badawczym trwającym dłużej niż sześć miesięcy. Wsparcie udzielane jest tylko na udział w projektach,

których tematyka należy do priorytetowych kierunków badań określonych w strategicznych obszarach badawczych Krajowego Programu Ramowego: Państwo i społeczeństwo, Nowe materiały i technologie, Technologie informacyjne, Energia i jej zasoby. W ramach programu przyznawane są środki finansowe na pokrycie kosztów utrzymania i bieżące wydatki uczestnika programu, biorącego udział w projekcie realizowanym w zagranicznym ośrodku naukowym. Wsparcie przyznawane jest w zlotówkach w zryczałtowanej kwocie, wynoszącej 10 000 zł/miesiąc. Ponadto w ramach programu pokrywane są koszty podróży uczestnika programu i jego małżonka oraz dzieci między Polską a krajem, w którym realizowany jest projekt badawczy. Wniosek o przyznanie środków na uczestnictwo w programie może zostać złożony przez jednostkę naukową, w której zatrudniony jest naukowiec (termin upływa 30 czerwca). Więcej informacji na stronie: www.nauka.gov.pl.

Spotkanie z serbskim pisarzem



19 kwietnia przed księgarnią Literka na Wydziale Filologiczno--Historycznym odbyło się spotkanie z serbskim pisarzem **Janko Vujinovićem**, promującym jego najnowszą książkę pt. „Panika w Intercity”.

Recenzję powieści przedstawiła **dr Jolanta Dziuba** z Pracowni Języka i Literatury Serbskiej. Zostały także zaprezentowane fragmenty książki oraz znalazł się czas na pytania do autora. Na koniec Janko Vujinović przeczytał zebranym jeden ze swych wierszy. Spotkanie zostało zorganizowane przez Koło Translatoryczne Studentów Slawistyki „Projektor” oraz Zakład Komparatystyki Słowiańskiej.

Kreator innowacyjności

wiedza
DLA POSTĘPU



„Kreator innowacyjności. Wsparcie innowacyjnej przedsiębiorczości akademickiej” – to tytuł programu ministra nauki i szkolnictwa wyższego, którego beneficjentami mogą być jednostki organizacyjne pośredniczące między nauką a gospodarką (np. uczelnie, akademickie inkubatory przedsiębiorczości, centra transferu technologii, parki technologiczne czy konsorcja badawczo-rozwojowe). W jego ramach będą finansowane następujące rodzaje zadań: tworzenie i wdrażanie uczelnianych systemów komercjalizacji technologii, przygotowanie i wdrożenie procedur zarządzania własnością intelektualną na uczelniach, tworzenie i obsługa baz danych zawierających informacje o wynikach prac badawczych, usługi doradcze i szkoleniowe, działalność informacyjno-promocyjna. Maksymalna kwota dofinansowania wynosi 90 proc. planowanych kosztów realizacji projektu. Wnioski mogą być składane w dwóch turach: do 30 czerwca i 30 listopada. Planowany budżet programu na 2007 rok wynosi 3 mln zł. Więcej informacji można znaleźć na stronie: www.nauka.gov.pl.

Dzień Europy

Konkurs „Polska w Unii”, organizowany przez Centrum Europejskie UG, skierowany jest do młodzieży ze szkół ponadgimnazjalnych województwa pomorskiego. Turniej, wraz z wieńczącym go Dniem Europy, ma charakter kampanii

Redakcja „GU” przeprasza

Pana dr. Krzysztofa Kledzika z Wydziału Chemii za przekreślenie Jego nazwiska w artykule „Stragany z przyszłością” (GU nr 4/88) i opuszczenie tytułu naukowego.

promującej aktywny udział w życiu Europy. W bieżącym roku odbył się po raz piąty, wzięło w nim udział ponad sto szkół. Składał się z trzech etapów; pierwszy przeprowadzany był przez dyrekcje szkół. Do drugiego przechodziły 2-4 osoby z każdej szkoły. Ta część poprzedzona została wykładami, poszerzającymi wiedzę młodzieży. Z drugiego etapu wyłoniono 14 finalistów, którzy zmierzyli się podczas finału 9 maja, po którym odbyła się gala Dnia Europy. Główną nagrodą dla 2 najlepszych uczniów jest wycieczka do Brukseli. W tegorocznej edycji dwa pierwsze miejsca zajęli kolejno **Piotr Müller** ze Słupska i **Natalia Dzwonkowska** ze Starogardu Gdańskiego. Uroczystą galę Dnia Europy w Operze Leśnej w tym roku uświetnił występ zespołu Boney M.

Videocom

„Współpraca Uniwersytetów terenów pogranicza w zastosowaniu technik wideo – Videocom” – to nazwa warsztatów realizowanych w ramach unijnego programu Interreg III, przeznaczonych dla studentów i młodych pracowników nauki uniwersytetów w Gdańsku, Kłajpedzie i Olsztynie. Uczestniczy w nich Akademicka Telewizja Edukacyjna UG. Słuchacze w ich trakcie poznają podstawy działania kamery wideo i sprzętu montażowego, podstawy warsztatu scenarzysty, producenta i dziennikarza telewizyjnego. Najważniejszym elementem szkolenia jest praktyczne zaangażowanie uczestników w produkcję filmu. Dziewięcioosobowe grupy, wspólnie z profesjonalną ekipą filmową, zrealizują 4 filmy: „Ludzie nauki”, „Problemy i rozwój małych przedsiębiorstw”, „Ekologiczne

źródła energii” i „Gospodarstwa agroturystyczne”. Treści przedstawione w filmach będą ściśle związane z regionami, w których funkcjonują trzy uniwersytety. Filmy w wersji polskiej, litewskiej i angielskiej będą rozpowszechniane nieodpłatnie na płytach DVD oraz w Internecie.

Zaprosili nas:

- Stowarzyszenie Absolwentów UG – na Uroczystość Wielkanocną
- Pomorskie Stowarzyszenie „Jeden Świat” i Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” – na wernisaż wystawy fotografii Adama Hlebowicza „Nasi, obcy, nasi”
- Wydawnictwo Znak, Nadbałtyckie Centrum Kultury oraz Oddział IPN Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – na spotkanie z ks. Tadeuszem Isakowiczem-Zaleskim
- Przystań Poetycka „Strych” i Centrum Kultury w Gdyni – na wieczór poetycki Jarosława Lipszycy
- Maria Pelczar, dyrektor Biblioteki Gdańskiej PAN, oraz Wojciech Bonisławski, dyrektor Muzeum Narodowego w Gdańsku – na otwarcie wystawy z księgozbioru Jana Bernarda Bonifacio „W 410. rocznicę śmierci”
- Rektor Akademii Morskiej w Gdyni oraz komendant „Daru Młodzieży” – na konferencję prasową na pokładzie żaglowca „Dar Młodzieży”
- Dom Zjazdów i Konferencji Polskiej Akademii Nauk w Jabłonnie – na uroczyste otwarcie wystawy Waldemara Świerzego „Litografie itd.” w Galerii Sztuki Współczesnej

Listy do redakcji

Szanowna Pani Redaktor!

Z dużym opóźnieniem dotarłem do ostatniego (styczeniowego) numeru gazety i stąd moja korespondencja może się wydać bardzo spóźniona. Niezwykle rzadko pisuję do redakcji czasopism, które czytam, ale tym razem postanowiłem podzielić się kilkoma uwagami. „Uniwersytecką” czytam ze względu na moje zainteresowania prasą środowiskową: polską i zagraniczną. Obszarem mojego szczególnego zainteresowania jest tzw. alternatywna prasa z obszaru języka niemieckiego, gdzie jest ona szczególnie bogata i różnorodna. Mam więc pod ręką obszerny materiał porównawczy. W związku z tym czuję się do pewnego przynajmniej stopnia uprawniony do przekazania Pani Redaktor kilku uwag.

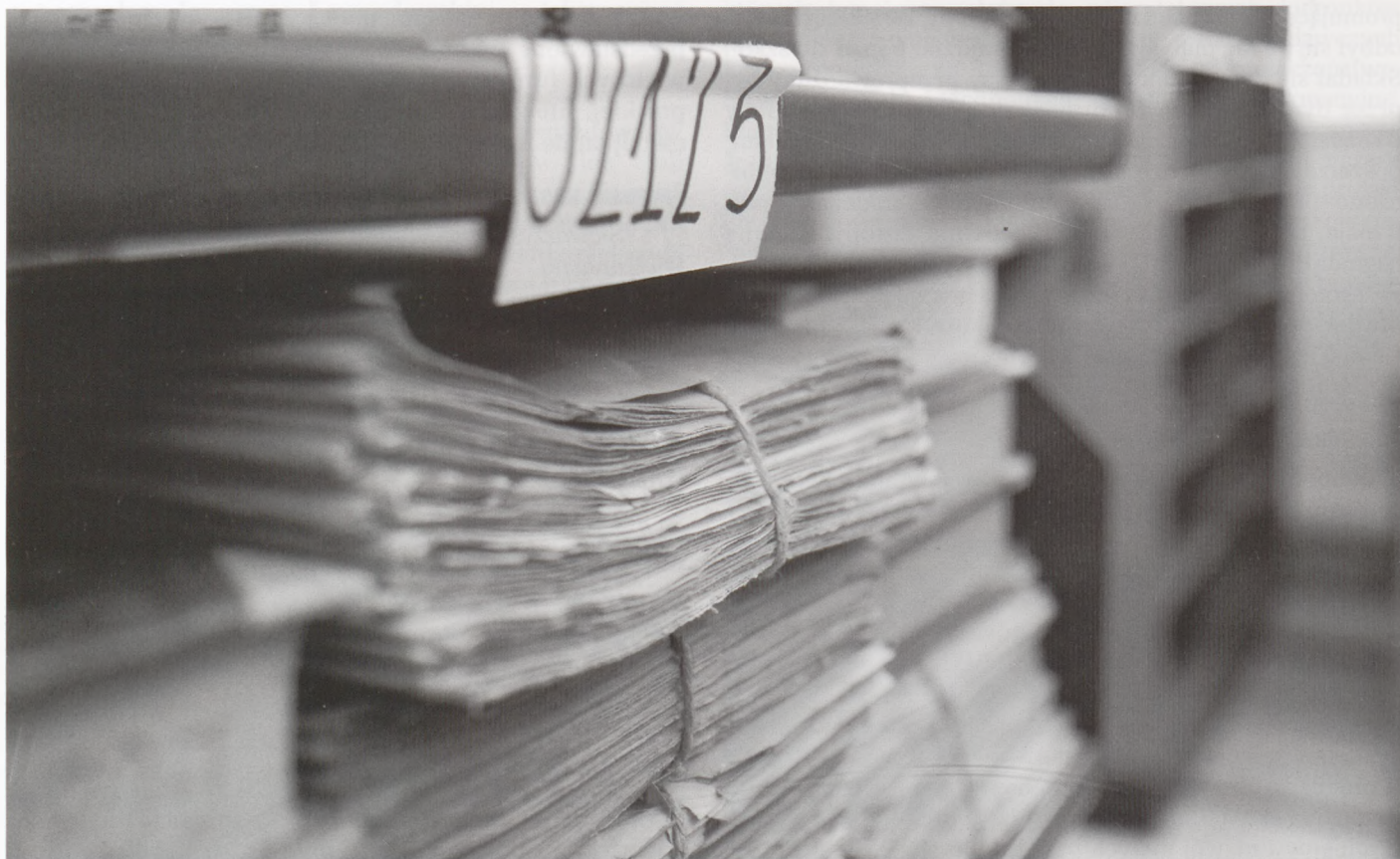
W pierwszym rzędzie chciałem pogratulować wysokiego pod każdym względem poziomu pisma. Na obszarze, który jest przedmiotem mojego zainteresowania, tak wysokim poziomem pod względem kultury języka, starannej selekcji składników stosowanego aparatu pojęciowego pod względem możliwości percepcyjnych zróżnicowanego intelektualnie odbiorcy (od pocztującego studenta do profesora) może się poszczycić tylko kilka prestiżowych środowisk. Na wysokie uznanie zasługuje również stosowana przez redakcję staranna selekcja materiałów trafiających na łamy, co prowadzi do tego, że „Uniwersytecka” jest nie tylko kroniką życia uczelni, ale również ważnym indeksem dla ewentualnych badaczy

problemów i osiągnięć uniwersytetu. Liczne wywiady lub indywidualne wypowiedzi przedstawicieli uczelni czytają się z dużą satysfakcją. Pod tym względem mogę wyrazić tylko jedną opinię: tak trzymać!

Ale ponieważ nie piszę okolicznościowej laurki, lecz zabieram głos sprowokowany, przyznaję, pewnym nowym, ciekawym elementem, a mianowicie: próbą wprowadzenia czegoś, co można nazwać mianem wolnej trybuny studenckiej – przejdę do drugiego członu mojej opinii. Otóż to jest to, czego w „Uniwersyteckiej”, będącej pismem społeczności uczelnianej, dotąd brakowało. Oczywiście ten pierwszy, i to w dodatku tak brutalnie szczery list studenta, bardzo subiektywny, co w tym przypadku jest w pełni zrozumiałe, może wywołać pewien szok w zestawieniu z dostojną, że się tak wyrażę, treścią pozostałych materiałów. Ale bez tego rodzaju nieskrępowanych wypowiedzi, które mogą, a nawet powinny wywołać polemikę ukazującą tzw. drugą stronę medalu, każde czasopismo będzie niepełne.

Szczerze więc zachęcam do kontynuowania tego nurtu w gazecie. Z tych samych powodów proponuję wprowadzić satyrę środowiskową w myśl opinii ks. biskupa Ignacego Krasickiego, która mówi o tym, żeby chwalić dostojnych, mądrych i chwalebnych, a śmiać się z głupich, choćby przewielebnych. Oczywiście w środowisku „Uniwersyteckiej” o głupocie nie może być mowy, ale pewne przywary do tematów satyrycznych pewnie by się znalazły. I należy je wykorzystać. Pro publico bono.

Pozostaję z wyrazami szczerzego szacunku
Wytrwały badacz prasy środowiskowej



„*Moje niechciane życie
w PRL wymaga spowiedzi.*

*Nie prosiłem się na tamten świat,
urodzono mnie w 1954,
choć wolałbym się może urodzić
w 1654 albo w 2054.*

*Ale byłem tam. Byłem
w Złym Czasie*

POKOLENIE skażone urodzeniem

Zły Czas

Na początku oświadczam, że nie byłem tajnym i świadomym współpracownikiem Służby Bezpieczeństwa ani żadnej innej instytucji wymienionej w ustawie, tak przynajmniej myślę, tak w moim sumieniu roztrząsam, tak mi się wydaje.

Jesteśmy chyba na najlepszej drodze do pokoleniowego buntu. Urodzeni przed 1972 rokiem podrą legitymacje, oddadzą odznaczenia, spalą dowody osobiste, zajązajerem wypalą pesele. Zaczną hodować konopie. Wyemigrują masowo do krajów mniej nadętych albo przynajmniej cieplejszych. Może nauczą się robić koktajle Mołotowa.

Dlaczego? Bo my wszyscy sprzed 1972 jesteśmy skażeni urodzeniem w Złym Czasie. I to – jak się teraz okazuje – niezależnie od tego „po której stronie staliśmy”, bo procedury lustracyjne wprowa-

dzają, poza wykształceniem, tylko jedno kryterium podlegania publicznej spowiedzi: pokoleniowe. Kryterium urodzenia w Złym Czasie. A Zło jest w naszym religijnym kraju substancjalne, jak ropa i wrzody, zło jest złe, nie ma odcieni, nie jest żadnym niedostatkiem dobra ani niedość-uważnym życiem. Zło trzeba tępić z tępym wzrokiem wbitym w kamery.

Zacząłem lekko i niemal idiotycznie, ale wcale nie jest mi – ani moim bliskim, ani moim przyjaciółom, ani nawet całkiem mi nieznanym towarzyszom podróży w czasie – do śmiechu. Czas bowiem wykonał pętlę, którą tylko my, sprzed 1972 roku, dostrzegamy. Czas wrócił do czasów naszej młodości, do antysemickich nagonek roku 1968, do mamrotania Gomułki o niemieckich rewanżystach, do stanowczego odporu Kuroniom i Michnikom, do ponurej aury tak zwanego realnego socjalizmu – tym razem jest to jednak socjalizm zdecydowanie bardziej narodowy.

Nie jest mi do śmiechu nie tylko dlatego, że władza mówi Gomułką, Konopnicą (jak kiedyś napisał Jerzy Bralczyk) czy narodowymi socjalistami. Nie jest mi do śmiechu przede wszystkim dlatego, że władza wpisuje nas ustawami i prasowymi pomówieniami w mentalność bohaterów Kafki i Orwella. I to po to obaliliśmy PRL, by aura ich powieści wróciła w postaci IV Rzeczypospolitej, bytu idealnego, który nie istnieje, ale obowiązuje.

Wiem, że porównywanie aktualnego stanu społeczeństwa do wizji Orwella jest – podchodząc do sprawy rzetelnie – retorycznym nadużyciem. Ale takich nadużyć dokonuje się celowo, po to by zwracać uwagę na coś, co jak w koszmarnym śnie jedni widzą jak widmo zagłady, jak wzbierający wulkan, inni zaś w zbożnym poczuciu oczywistości głaszczą pod włos i cieszą się, że miłe. Pewnie więc nadużyję i Orwella, i IV RP, ale nie mogę nie krzyczeć, gdy na

moich oczach lepka sieć oplata kolejnych ludzi, zamienia ich w kolejne NIEOSOBY, wymazuje ich z encyklopedii, wycina z pamięci. To do tego, jak się okazuje, ma służyć Instytut Pamięci Narodowej, nasza Policja Myśli, Inkwizycja Pamięci Naszej.

W niezwykle interesującym wywiadzie przeprowadzonym przez Ewę Winnicką w „Polityce” (nr 12/2597, z 24 marca 2007 roku) dr hab. Antoni Dudek, historyk i politolog, doradca prezesa IPN, dość sceptycznie wypowiada się o jakości aktualnej ustawy lustracyjnej. Mówi o martwych paragrafach, licznych niejasnościach wynikających z legislacyjnego niechlujstwa i politycznego pośpiechu, a także o prostej i dość oczywistej drodze wyjścia z lustracyjnego impasu – jego projekt ustawy lustracyjnej ma trzy zdania. Ale w międzyczasie, odpowiadając na szczegółowe pytania dziennikarki, wprowadza nas w aurę Procesu dokonywanego w świetle obowiązującego Prawa. Oto fragment tej rozmowy:

– Wróćmy do wątpliwości człowieka pochylonego nad formularzem. Co ma napisać, jeśli nie wie, czy nie został w jakiejś formie zarejestrowany. Na przykład w 1960 r. odbył rozmowę w MSW i podpisał zobowiązanie, że zachowa ją w tajemnicy. Czy na pytanie o współpracę może odpowiedzieć nie wiem? Albo czy może wyjaśnić dodatkowo tę sytuację?

– Niestety, formularz nie daje możliwości odpowiedzi pośredniej. Ale póki człowiek nie uważa, iż jakkolwiek świadomie współpracował, powinien zdecydowanie odpowiedzieć ‘nie’ zgodnie ze swoim sumieniem. W przypadku odpowiedzi pozytywnej trzeba wyjaśnić sytuację, a biuro lustracyjne będzie badało prawdziwość wyводу. Powinno też w razie wątpliwości poprosić człowieka o złożenie wyjaśnień dodatkowych. Generalnie uważam, że mechanizm oświadczeń oparty na zerojedynkowej rzeczywistości jest dużym błędem. W wielu wypadkach po lekturze akt nie mogę stwierdzić, czy ktoś był tajnym współpracownikiem, czy nie.

– Czyli z góry wiadomo, że w katalogach współpracowników znajdują się ludzie, których współpraca z bezpieczeństwem nie była oczywista?

– Biuro lustracyjne musi dokonać subiektywnej oceny. To jest coś, czego w tej postaci ustawy nie da się uniknąć. Dlatego mamy sąd, który będzie rozstrzygał wszelkie wątpliwości.

Podobna wymiana następuje kilka akapitów dalej:

– Czy takie osoby powinny w oświadczeniu napisać, że współpracowały, czy że nie współpracowały?

– Oczywiście, niech piszą zgodnie z własnym sumieniem niezależnie od tego, co się znajduje w archiwum. Niech opiszą sytuację. Byłoby bzdurą, gdyby człowiek przyznawał się do czegoś, czego nie zrobił.

Co naprawdę ma oceniać Instytut Pamięci?

Nie Archiwum. Chyba też nie to, co jego akta mają reprezentować – czyli ewentualną współpracę z SB, bo co do niej nie jest łatwo uzyskać jasność. Instytut Pamięci oceni natomiast niewątpliwie użytek, jaki uczynimy z naszej pamięci. Ludzi możemy oceniać wtedy, gdy mają wybór: gdy ich działanie jest wolne w tym sensie, że może być różne, że istnieje jakakolwiek możliwość aktu woli i decyzji. Tutaj ewidentnie przedmiotem oceny staje się użytek czyniony z pamięci i kontrolujące tę pamięć sumienie. To ono jest głównym adresem pracy instytutu. Zauważmy: mamy wybór. Możemy napisać „nie” albo „tak”. Napisanie „tak” jest bez względu na zawartość Archiwum jakoś nieracjonalne (A. Dudek buduje argument według struktury: jeśli myślisz że nie, to napisz ‘nie’, bo inaczej...). Pisząc ‘tak’, wystawiamy się na drobiazgową procedurę sprawdzającą, której treścią jest „badanie prawdziwości wyводу”. Musimy – inaczej mówiąc – w pewnym sensie sami udowodnić, że jesteśmy winni współpracy z tajnymi służbami, i zostanie to sprawdzone według kryterium formalno-logicznego (prawdziwość wyводу) i pewnie – w miarę możliwości – także wedle klasycznego kryterium prawdy (współpracował czy nie?). Natomiast odpowiedź „nie” stawia nas w innej sytuacji. Tutaj rozstrzygającą kwestią staje się właśnie nasze sumienie i użytek, jaki sami zechcemy uczynić z naszej biograficznej pamięci. Współpracowałem czy nie? Czy podpisanie zobowiązania do zachowania rozmowy w tajemnicy to współpraca? Czy odebranie paszportu służbowego z deklaracją, że dochowam służbowej tajemnicy, to współpraca? Czy napisanie sprawozdania z wyjazdu zagranicznego, w którym napisałem, co przeczytałem w której bibliotece, to współpraca czy nie? Sprawozdanie kierowałem do kierownika zakładu, ale w jakim Archiwum ono leży? Czy deklaracja współpracy podpisana w sytuacji szantażu oznacza, że jestem oprawcą czy ofiarą? Z czego mam się tłumaczyć, a z czego mam być – może – dumny?

Moje niechciane życie w PRL wymaga spowiedzi. Nie prosiłem się na tamten świat, urodzono mnie w 1954, chociaż wolałbym się może urodzić w 1654 albo

w 2054. Ale byłem tam. Byłem w Złym Czasie. Widziałem. Uczestniczyłem myślą, mową bądź uczynkiem. A może uczynkiem bez myśli, a może myślą bez uczynku. Zanim podpiszę oświadczenie, muszę więc dokonać rachunku sumienia. Spowiednikiem, powiernikiem, przewodnikiem mojej duchowej metanoi będzie nieznany mi historyk z Instytutu Pamięci, w którego Archiwum dla mojego oczyszczenia, dla zbawienia mego gromadzi się Tajne Dokumenty. Nieznane mi – bo jakże. Gdyby były mi znane, moja deklaracja nie miałaby żadnego znaczenia.

Niechaj K. nie zapomina, ciągnął dalej, że postępowanie sądowe nie jest jawne, może ono na żądanie sądu być ujawnione, ale ustawa nie nakazuje jawności. Wskutek tego są także akta sądu, przede wszystkim akt oskarżenia, niedostępne oskarżonemu i jego obronie, nie wiadomo zatem na ogół, a przynajmniej nie wiadomo dokładnie, jaki kierunek nadać pierwszemu wnioskowi, właściwie przeto może on tylko przypadkiem zawierać coś, co ma znaczenie dla sprawy. W pełni trafne wnioski z przeprowadzeniem dowodów można opracować dopiero później, gdy w miarę przesłuchania oskarżonego poszczególne punkty oskarżenia i ich uzasadnienie zaczynają się zaznaczać wyraźniej albo można się ich domyślić.

To szczęście, że na tej trudnej drodze oczyszczenia mamy historyków. Sztuka pamięci, nasze postkomunistyczne rekolacje to sztuka wycucia subiektywnego osądu duchowego mistrza. Metanoja nie może się odbyć bez zrozumienia jego intencji. Biuro lustracyjne musi dokonać subiektywnej oceny. To jest coś, czego w tej postaci ustawy nie da się uniknąć. Jeszcze większe więc szczęście, że mamy też gorliwych i nieustrudzonych szperaczy – dziennikarzy i archiwistów, czujnych na każdy powiew wiatru, z góry wiedzących którą teczkę wyjąć i kiedy ją przeczytać – to bezcenne wskazówki dla naszej pamięci, sygnały dawane WPROST, które winniśmy przyjmować z wdzięcznością, bo bez nich blądziłibyśmy jak dzieci we mgle, jak ćmy tęskniące do światła lampki archiwisty. Dzięki nim zaczynamy się domyślać, o co toczy się Sprawa.

Myśl o procesie już go nie opuszczała. Często już zastanawiał się, czy nie byłoby dobrze wypracować obronę na piśmie i przedłożyć ją sądowi. Chciał w niej przedstawić krótko swój życiorys i przy każdym nieco ważniejszym zdarzeniu wyjaśnić, z jakich działań powodów, czy dane postępowanie należało w myśl jego

Pokolenie...

DOKOŃCZENIE ZE STR. 7

dzisiejszej oceny potępić, czy aprobować i jakie mógł przytoczyć motywy tego lub owego kroku. Korzyści z takiej obrony na piśmie w porównaniu z samą obroną adwokata, pozostawiającą zresztą wiele do życzenia, były bezsprzeczne. [...] Przede wszystkim prawie go wcale nie wypytywał w jego sprawie. A do wypytywania było tu przecież tak wiele. Grunt to pytania. K. miał uczucie, że sam mógłby sformułować wszystkie niezbędne dla sprawy pytania.

I tu się zaczyna lustracja prawdziwa. Prześwietlenie pamięci. No, Józiu K., o co chcesz siebie zapytać? Przecież to nasza wspólna sprawa, czwarta już nasza rzecz pospolita, a ty jeszcze nie rozumiesz? Ty sam musisz wiedzieć, co jest istotne. Nikt za ciebie tego nie robi, staruszk.

Należę tedy do sądu – powiedział ksiądz. – Dlaczego więc miałbym czegoś chcieć od ciebie. Sąd niczego od ciebie nie chce. Przyjmuje cię, gdy przychodzisz, wypuszcza, gdy odchodzisz.

Instytut Produkcji Niepamięci

W filmie „Człowiek z żelaza” Andrzeja Wajdy, podobno kiedyś znaczącym (a kompletnie chyba dziś nieznanym, bardzo niedobrym dla Sprawy), głównym bohaterem jest dziennikarz, jakiego znałem: pijany, zastraszony, załęczony i nie potrafiący powiedzieć kilku zdań bez neurotycznej jakaniny. SB ma na niego jakieś tak zwane haki i wyprawia go w delegację do ogarniętej strajkiem Stoczni Gdańskiej im. Lenina – po to by będąc w środku, znalazł „coś” na przywódców strajku. W filmie obok aktorów – i wciąż jeszcze obok siebie nawzajem – pojawiają się Wałęsa, Walentynowicz i inne realne postaci tamtej rewolucji. To na nich SB szuka „czegoś” i to właśnie ma zrobić T niewątpliwie W dziennikarz. Ale dziennikarz w dziwnej i trudnej do zrozumienia aurze rewolucji (która jest po prostu – tylko i aż – odwróceniem) po raz pierwszy od czasów, których sam nie pamięta, mówi prawdę. A jest A, a B jest B. W oczyszczającej liturgii przeobrażenia słowa zaczynają wiązać się ze światem i pojawia się możliwość tożsamości. Przemiana szmaty, pijaka i gnidy w człowieka jest głównym przesłaniem filmu – to na tym polega wyzwalająca tajemnica rewolucji, odwrócenia, spojrzenia najpierw na siebie, a potem na świat obróconymi oczyma.

Magiczna deklaracja powstania IV RP i obecna praktyka lustracji każe nam zapomnieć o tamtym przebudzeniu. Rewolucja roku 1980 była znacząca i była możliwa tylko dlatego, że stała się przebudzeniem dla wszystkich – dla jednych nareszcie, po latach mozolnej dreptaniny, beznadziei i pracy u podstaw; dla innych nagle, w geście olśnienia że „wszystko jest możliwe”; dla innych wreszcie – w 9 czy 10 lat później, w rezygnacji z własnych przywilejów i w wykalkulowanym dołączeniu do obozu zwycięzców. Tylko dlatego w Europie Wschodniej skończyła się sowiecka kolonizacja, tylko dlatego zaczęliśmy próbować żyć w demokracji. Teraz mamy o tym zapomnieć, a IPN wraz z podłączonymi doń dziennikarzami mozolnie produkuje niepamięć tamtego przeobrażenia. Film Wajdy kończy się drobną, ale dramatyczną scenką, która co innego znaczyła, gdy „leciał” on w kinach, a trochę co innego znaczy dziś. Dziennikarz-szmata przeobrażona mówi esbekom siedzącym w samochodzie pod stoczniową bramą, że koniec, że teraz będzie inaczej, bo mamy porozumienia, bo będą wolne związki, bo koniec niewoli. Esbecy, zdziwieni tą naiwnością, odpowiadają, że przecież to tylko kawałek papieru. Dzisiejsi lustratorzy „stoją w miejscu” tamtych esbeków spod stoczniowej bramy. Porozumienia sierpniowe to dla nich rzeczywiście tylko kawałek papieru. III RP to koniunkturalna dziwka, nieczysto w zmoiwie poczęta. Upadek komuny w 1989 roku to tej zmoiwie apogeum, Magdalenka, czyli Zdrada,

pakt Michnika Ribbentropa i Kiszczaka Mołotowa. To jak to jest: to dziennikarz na darmo uwierzył? Na darmo pić przestał i donosić, na darmo się wygłupił i prawdę powiedział? Po nic było to zrzucanie PRL?

My – ludzie urodzeni przed rokiem 1972 – stanowimy teraz jedno pokolenie, chociaż w czasach, z których mamy się spowiadać Instytutowi Pamięci, bardzo nam było daleko do pojednania. Dziennikarz szmata, esbecy go szantażujący, Wałęsa i Walentynowicz, ja i moi bliscy z tej ziemi i z podziemia – wszyscy mamy nosić ten sam stygmat Zła. Zostaliśmy zarażeni i musimy się oczyszczać. Nie wiemy, z czego, bo brud jest zarchiwizowany w szafach Instytutu Pamięci. Nie wiemy, czy to nasz brud osobisty, czyśmy go stworzyli, czy to brud obcy. co tylko nas zabrudził. Teraz myślimy, co napisać, żeby było w zgodzie z naszym sumieniem. Sumieniem, które subiektywnie oceni Instytut Pamięci. Zauważmy: Instytut Pamięci nie chce od nas żadnych informacji, wszelkie informacje, które uważa za wiarygodne, ma w swoim Archiwum. Chce tylko, byśmy wczuli się w jego myślenie. Abyśmy poddali się jego woli. Aby nasza pamięć zadziałała zgodnie z pamięcią instytutu. I to będzie sprawdzone.

W pełni trafne wnioski z przeprowadzeniem dowodów można opracować dopiero później, gdy w miarę przesłuchania oskarżonego poszczególne punkty oskarżenia i ich uzasadnienie zaczynają



**Historio, historio
tania z ciebie dziewczka
miała być canzona
a jest stara śpiewka.**

**Orszaki, dworaki
szum pawich piór!**

**Orszaki, dworaki
SZUM...**

(Agnieszka Osiecka „Historio”)

się zaznaczać wyraźniej albo można się ich domyślić.

W filmie Bertolucciego ostatni cesarz Chin spędza swój czas w komunistycznym więzieniu na pisaniu. Dostaje od oficera cienkie szkolne zeszyty i ołówki. Gdy zapisuje cały zeszyt, wręcza go strażnikowi. Po jakimś czasie wzywany jest na przesłuchanie, w trakcie którego dowiaduje się tylko tyle: *nie, to nie jest jeszcze to, na co czekamy*. Dostaje następny zeszyt i ołówek. Jego pamięć pracuje bardzo intensywnie. Niestychanie intensywnie musi też pracować jego intelekt. Na jakie pytanie mam odpowiedzieć? Czego ode mnie oczekuje, w swym subiektywnym oglądzie, ten pan prowadzący mnie ku zrozumieniu? Kolejny zeszyt, kolejny uśmiech, kolejny rok, nie, to nie jest to, na co czekamy. Po latach cesarz może już stać w tłumie widzów przyglądających się barwnej manifestacji z czerwonymi szturmówkami na placu Niebiańskiego Spokoju, tuż przed bramą swego dawnego pałacu. Skoro nie tkwi już w celi, to coś chyba zrozumiał, chociaż z wyrazu jego twarzy nie można się domyślić niczego.

To my skończyliśmy z komuną. My sprzed 1972. Skończyliśmy z nią w sobie i w świecie, w którym teraz można żyć lepiej niż wtedy. Bez tajnych policji. Bez niedostępnego Archiwum. Bez procesów z niemożnością zobaczenia aktu oskarżenia, w których sami mamy dostarczyć dowody naszej winy. Bez odźwiernych przed drzwiami Prawa.

Nie można żyć bez pamięci i nie można udawać, że w PRL nic złego się nie działo. Nienawidziłem tamtego państwa, jego głupiej i dusznej atmosfery. I o niej właśnie trzeba pamiętać. Zło PRL to nie były kolejki po mięso. To była przede wszystkim obezwładniająca niemożność obrony przed Systemem. Uważajmy więc bardzo na przyszłość tego świata, tu i teraz, bo z Archiwum Instytutu wydobywa się grzybiczy zapach Procesu.

prof. Tomasz Szkudlarek
Uniwersytet Gdański

Cytaty z „Procesu” Franza Kafki na podstawie: http://jezyk-polski.eza.pl/materialy/lektury/kafka_proces/franz_kafka_proces.htm

Martwe paragrafy. Rozmowa z Antonim Dudkiem, doradcą prezesa Instytutu Pamięci Narodowej, o błędach nowej ustawy lustracyjnej. *Polityka* nr 12 (2597), 24 marca 2007, s. 22. Podkreślenia w tekście pochodzą ode mnie – TS.

TYLKO PRAWDA

dobrze, ale która?

Za czy przeciw?

*Spokojnie spało miasto.
I gwiazdy lśniły jak perły
Gdy wtem ktoś rzucił hasło:
Trzeba rąbać niewiernych...*

No i rąbali, rąbali, rąbali. Trzeba przyznać, że atmosfera społeczna zrobiła się jak z obrazów Francisco Goi – wprawdzie krew jeszcze się nie leje, ale już na wszystko pada cień wzniesionego stosu. Chętnych do podpalania nie brakuje, choć trzeba również przyznać – głosów nawołujących do rozważy pojawia się coraz więcej. Być może kiedy ten numer „Gazety Uniwersyteckiej” dotrze do rąk Czytelników, znana będzie już treść orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, do którego zaskarżona została ustawa lustracyjna, i wiele się wyjaśni, ale jak na razie – jest jak jest.

Refleksja powyższa dopadła mnie podczas słuchania niedawnej audycji Programu Pierwszego PR, zatytułowanej „Lustracja – za czy przeciw”, której autorką jest Bożena Falkowska i w której to audycji wypowiadali się również przedstawiciele UG.

Wyruszając z mikrofonem na poszukiwanie odpowiedzi na zawarte w tytule audycji pytanie, autorka reportażu nie zdawała sobie zapewne sprawy z tego, że już na starcie rozmija się niejako z problemem, za którego zaprezentowanie się zabiera. W Polsce jak dotąd nikt bowiem nie zakwestionował potrzeby przeprowadzenia lustracji, co by wskazywało na to, że wszyscy są za lustracją, a ściślej – za wyjaśnieniem wielu nabrzmiałych spraw z przeszłości mających związek z działalnością ówczesnych tzw. służb specjalnych. Kwestią sporną jest natomiast to, jak ją przeprowadzić, aby nie kojarzyła się nam z obrazami Goi.

Taki też był ton pierwszych wypowiedzi zebranych przez autorkę w tzw. sondzie przeprowadzonej w kilku środowiskach. Kiedy dotarła do przedstawicieli środowiska naukowego, na tle wypowiedzi zawierających różne dywagacje ciekawie zabrzmiała wypowiedź Władysławy Gorbacz z Uniwersytetu Warszawskiego. Jej sens był następujący: nasze środowisko dysponuje wystarczającym potencjałem

intelektualnym, żeby się mogło samo oczyścić ze zbędnego i utrudniającego normalną działalność bagażu przeszłości. Jeżeli ktoś z nas był w przeszłości przedmiotem szykan i dyskryminacji, których źródłem były donosy, powinien mieć dziś możliwość tamte sprawy przy pomocy IPN wyjaśnić i jeżeli uważa za celowe – zdemaskować owe źródła. Jeżeli jednak stwarza się sytuację prawną, w wyniku której osoby poszukujące sensacji, z osobistej zemsty lub innych niskich pobudek, dopuszcza się do grzebania w zasobach stworzonych przez SB i umożliwia zupełnie dowolną interpretację oraz mieszanie i zamianę ról, gdzie ci, na których donoszono, wychodzą na donosicieli – to zwykła, nie tylko środowiskowa, ale po prostu ludzka solidarność każe nam powiedzieć – nie!

W reportażu znalazły się również znane już powszechnie wypowiedzi przedstawicieli UG – profesorów Ceynowy i Włodarskiego. W przypadku JM Rektora było to oficjalne oświadczenie, jakie wydał po oszczerczym artykule w tygodniku „Wprost”, natomiast prof. Józef Włodarski obszernie przedstawił swój „związek” z SB sprzed kilkadziesiąt laty, będący skutkiem posiadania szkolnego kolegi, który wybrał karierę zawodowego wywiadowcy. Opowiedział, co z tego wynikło dla dawnych kolegów z boiska, w tym również dla przyszłego profesora UG. Profesor Włodarski mówi dziś o tym spokojnie, bez emocji. Jedynie kiedy opowiada o szykanowanej za niemieckie pochodzenie matce, na którą, otoczoną nieprzyjaznym żywiołem, spadł trud utrzymywania i wychowania szóstki nieletnich dzieci – głos mu lekko drży. I kończy stwierdzeniem, że właściwie dziękuje Bogu, iż może wreszcie dokonać się owe catharsis, w wyniku którego może spokojnie ocenić tamten okres swojej młodości, kiedy tak łatwo zacierane były granice między tym, co stanowiło temat rozmów boiskowych kolegów, a treścią esbeckich doniesień słuchającego ich zawodowego wywiadowcy.

Autorka kończy swój reportaż wypowiedzią o uzdrawiającym działaniu prawdy. Jednak jak powiedział ks. profesor Józef Tischner – kłopot w tym, że w gruncie rzeczy jest kilka rodzajów prawdy.

Marzena Wiśniewska-Tomaszkiewicz

” *Klasyczna teoria prawdopodobieństwa, czyli ta, której uczymy się w szkole, to są prawdopodobieństwa, które dotyczą naszej niewiedzy. Natomiast kwantowe prawdopodobieństwa okazują się być prawdopodobieństwami fundamentalnymi, nie wynikającymi z niewiedzy – mówi profesor Żukowski*

W najnowszym numerze pisma „Nature” ukazał się artykuł naukowców z uniwersytetu w Wiedniu oraz gdańskich fizyków, opisujący wyniki pewnego eksperymentu. Czy to oznacza, że doświadczenie było bardzo wyjątkowe?

Z wymienioną grupą wykonaliśmy do tej pory wiele eksperymentów, badających fundamentalne aspekty świata kwantów albo procesy z inżynierii kwantowej. Opracowania wyników części z nich wysłaliśmy do „Nature”, ale nie mieliśmy szczęścia i nie zostały one tam opublikowane, musieliśmy się zadowolić publikacjami w mniej sławnych czasopismach. Muszę przyznać, że z tego eksperymentu wcale nie jestem najbardziej dumny, ale to właśnie on wygrał na loterii i został opublikowany w „Nature”.

Czyli mam rozumieć, że eksperyment nie jest nowy; podobne były już wykonywane?

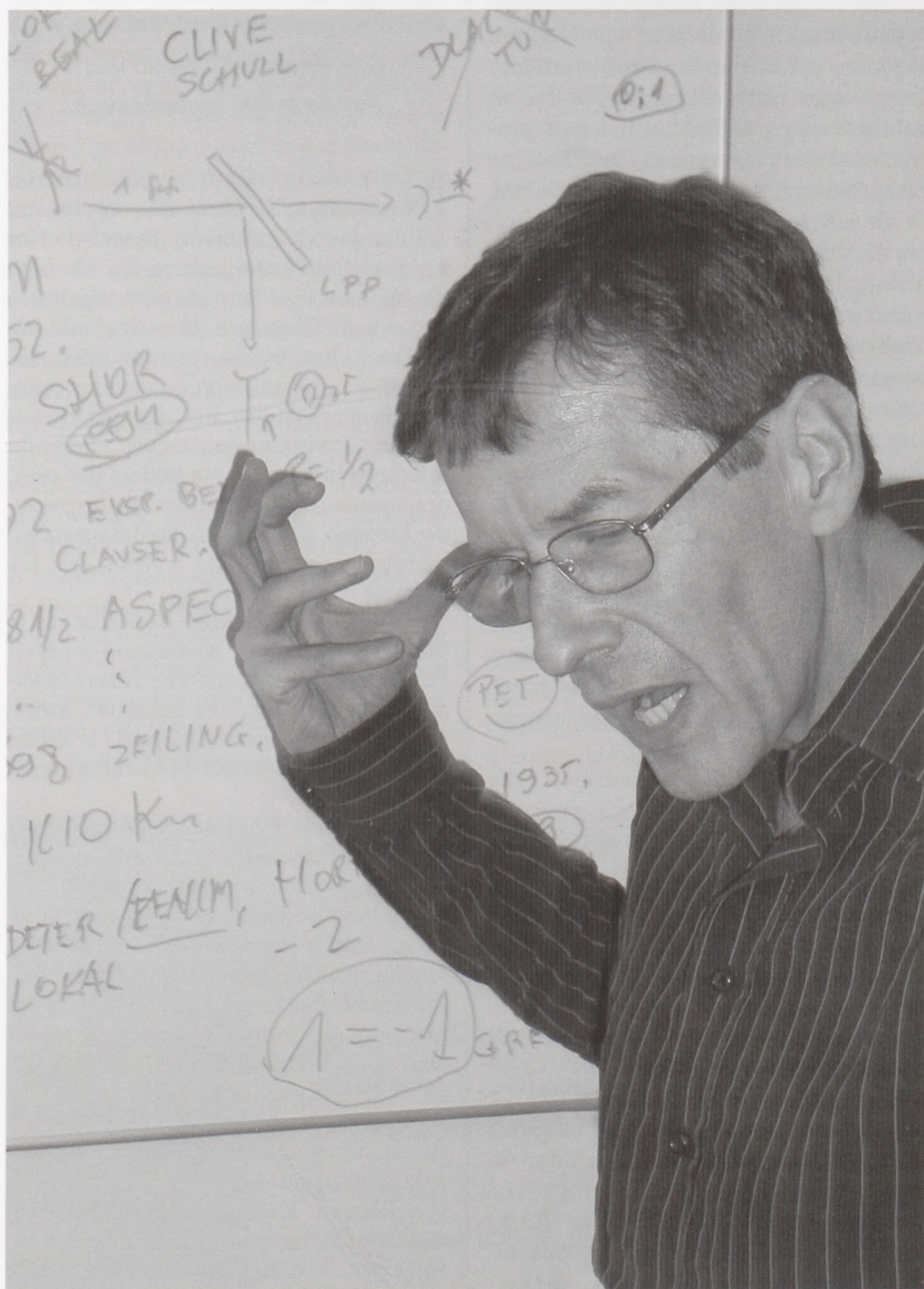
Nie, eksperyment jest całkowicie nowy. Technika, której użyliśmy, jest w pewnym sensie standardowa, ale sam eksperyment dotyczy zupełnie nowego zagadnienia. Jest czymś w rodzaju eksperymentalnej filozofii. Mechanika kwantowa to teoria, która daje tylko prawdopodobieństwo wyniku, a nie precyzyjne odpowiedzi na pytanie: co się stanie z elektronem, jeżeli go wypuścimy z jakiegoś urządzenia? Nie mówi, gdzie on zostanie zarejestrowany. Określa tylko prawdopodobieństwo. Może wskazać, gdzie na pewno nie wyłąduje, ale nie – gdzie wyłąduje.

Od początku rozwoju mechaniki kwantowej istnieje konflikt, który wyrażał się dyskusjami przede wszystkim między Nielsem Bohrem a Albertem Einsteinem. Einstein twierdził, że skoro mechanika kwantowa określa tylko prawdopodobieństwa, to znaczy, że jest niedokończona.

ZWARIOWANY

świat kwantów

• Z prof. Markiem Żukowskim z Zakładu Optyki i Informacji Kwantowej rozmawia Monika Domachowska



Fot. Monika Domachowska

na. Pragnął teorii deterministycznej. A Bohr uważał, że kwantowe procesy wyrażają się prawdopodobieństwami, dlatego że ze swojej esencji są losowe (spontaniczne) i poszczególne losowe wyniki, które uzyskujemy, nie mają żadnej przyczyny. Wiele lat później John Bell wykazał, że mecha-

nika kwantowa nie może być zgodna z żadną inną teorią, która jest jednocześnie deterministyczna i zgodna z teorią względności Einsteina. Teza Bella została potwierdzona eksperymentalnie – zatem jest twierdzeniem dotyczącym natury, a nie tylko teorii.

Powstaje więc pytanie: czy teorie dotyczące mikroświata nie mogą być deterministyczne, czy nie mogą być zgodne z teorią względności, czy może obie rzeczy są wykluczone? Jeżeli bowiem oba warunki razem są wykluczone, to nie wiemy, który z nich jest wykluczony. I właśnie nasz eksperyment, oparty na koncepcji Anthony Leggetta (kilka lat temu zdobył Nobla z fizyki), testuje możliwość istnienia teorii, które by były deterministyczne, niekoniecznie zgodne ze szczególną teorią względności, ale posiadające pewne cechy, wskazujące, że są to do pewnego stopnia teorie naturalne.

Co to znaczy „teorie naturalne”?

Mechanika kwantowa może mieć model, który jest deterministyczny, sprzeczny z teorią względności i całkowicie zwariowany. Niektórzy nazywają go mechaniką Bohma, od nazwiska odkrywcy tego modelu. David Bohm sformułował teorię równoważną mechanice kwantowej, która jest realistyczna, ale nie spełnia zasad teorii względności i dodatkowo jest jeszcze zwariowana. Niektórzy fizycy nazwali ją „surrealistyczną”. I tej teorii nie możemy wykluczyć, ponieważ jest absolutnie zgodna z mechaniką kwantową. Natomiast nam się udało wykluczyć pewne klasy teorii, które są realistyczne, czyli deterministyczne, i nie są zgodne z teorią względności, ale nie są surrealistyczne. Mają pewne cechy, które są jakby naturalne dla opisu spolaryzowanego światła.

Niezgodność z teorią względności polega na tym, że cząstki na dużych odległościach mogą na siebie wpływać, i to w sposób istotny. Z kolei jednak rozsądek tych teorii polega na tym, że lokalnie, w pobliżu detektora, cząstki (fotony) zachowują się w taki sposób, jakiego oczekujemy od światła spolaryzowanego. Nie dzieje się tam nic dziwnego.

Żeby przeprowadzić ten eksperyment, musieliśmy wykonać badania teoretyczne. Nierówność wyprowadzona przez Leggetta jest ze swej natury czysto teoretyczna. Nie można sprawdzić, czy jest zgodna, czy też nie z eksperymentalnymi danymi. A my wyprowadziliśmy innego typu nierówność, która jest rozwinięciem nierówności Leggetta i która o tyle się od niej różni, że można ją sprawdzić w eksperymencie. Co jest istotne – ten eksperyment jest bardzo trudny – wymaga niesłychanej precyzji. Myślałem nawet, że im się to nie uda. Jestem

fizykiem teoretykiem, więc mój wkład w przedsięwzięcie polegał na tym, że brałem udział w analizie nierówności oraz doradzałem przy eksperymencie, ale nie kręciłem śrubkami i nie zastanawiałem się, jakiego lasera użyć. Tym zajmowali się moi koledzy z Austrii: grupa prof. Antona Zeilingera, doktora honoris causa UG. Olbrzymi wkład do teorii i eksperymentu włożył także drugi gdański autor – Tomasz Paterek, który jest moim doktorantem.

Jakie są konsekwencje eksperymentu?

Sugerujemy, że trzeba odrzucić realizm, czyli zapomnieć o determinizmie. Okazuje się, że pewne zjawiska dzieją się spontanicznie, bez żadnej przyczyny. Jeżeli chcemy mieć determinizm, to musi on być surrealistyczny i jeszcze sprzeczny z teorią względności. Wobec tego przesłanie eksperymentu jest następujące: proszę bardzo, jeżeli chcecie mieć determinizm, który ma odwzorowywać mechanikę kwantową, bo was bolą pewne aspekty paradoksalne mechaniki kwantowej, to stworzycie taką teorię, która będzie jeszcze bardziej zwariowana niż mechanika kwantowa. Będzie niezgodna z teorią względności i zachowanie cząstek w jej ramach będzie surrealistyczne. Takie jak na obrazach Salvadora Dali (śmiejch). Niby to jest realizm, a koń może być częściowo przed drzewem bliższym, a częściowo za drzewem dalszym.

Powiedzenie Nielsa Bohra, że „jeżeli ktoś może rozmyślać o mechanice kwantowej bez zawrotów głowy, to znaczy, że jeszcze nic z niej nie zrozumiał” nie jest zatem przesadzone.

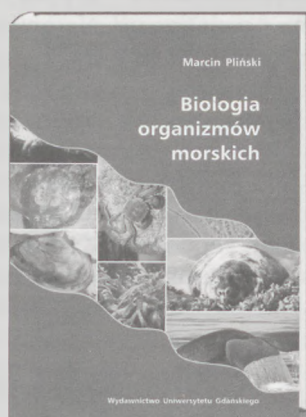
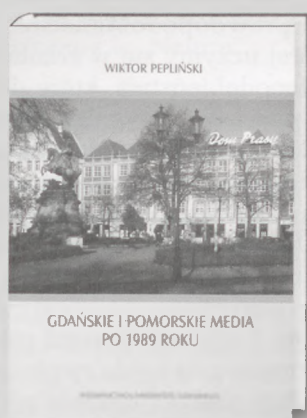
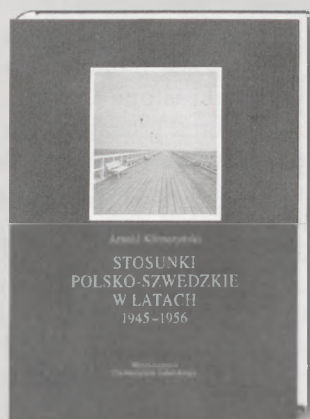
Dokładnie. Ale to jest właśnie wspinałe, bo my taki zawrót głowy przeżywamy codziennie. A potem sobie to jakoś porządkujemy. Ja mam własną interpretację mechaniki kwantowej, która jest jakby ściśle obserwacyjna, trzymam się tylko faktów obserwowalnych. Jak opowiadam o tym moim kolegom, nawet z grupy wiedeńskiej, to dostają szału. Nasz eksperyment w zasadzie dotyczy interpretacji mechaniki kwantowej. Nie jest to eksperyment, który może mieć na razie jakiegokolwiek konsekwencje praktyczne. Podstawiamy nogę tym, którzy uważają, że mechanika kwantowa może mieć interpretację deterministyczną i niezgodną z teorią względności.

Dowodzicie panowie, że w mikroświecie nic nie jest określone, dopóki nie zostało zaobserwowane...

Tak, to jest właśnie religia kwantowa, to jest właśnie różnica między realizmem a mechaniką kwantową. Podam przykład: w tej kieszeni mam jakieś dźwięczące monety. Pani wie, że jest tam określona ilość złotych; może to być od 2 groszy (jeden grosz nie wydałby dźwięku) do miliarda. Oczywiście miliard jest bardzo mało prawdopodobny. Z dużą dozą prawdopodobieństwa może pani stwierdzić, że mam tam około 10 zł. Nie wie pani, ile dokładnie, ale wie, że jest to konkretna suma, którą można zapisać. Mogę wyjąć monety z kieszeni i możemy je policzyć. Wykonam ten eksperyment. To jest ta forsa; trochę więcej niż 10 zł. Pani wie jedno: w momencie gdy rozpoczęliśmy tę zabawę, miałem tyle pieniędzy, ile w tej chwili pokazałem. Bardzo się cieszę, że pani przyznała, że jest to oczywiste. Natomiast jeżeli to by były pieniądze kwantowe, byłoby to absolutnie nieoczywiste. Mechanika kwantowa mówi nam, że mogę mieć pieniądze, ale wartość, którą wyrzucę na stół, zostanie określona dopiero w momencie, gdy położę je na stole. Wartość tych pieniędzy wewnątrz kieszeni będzie nie tylko nieznana, ale będzie nieokreślona. Klasyczna teoria prawdopodobieństwa, czyli ta, której uczymy się w szkole, to są prawdopodobieństwa, które dotyczą naszej niewiedzy. Natomiast kwantowe prawdopodobieństwa okazują się być prawdopodobieństwami fundamentalnymi, nie wynikającymi z niewiedzy. Opisują zjawiska spontaniczne, które nie mają przyczyny. Bo jeżeli mamy przyczynę, to mamy determinizm. I gdy odbija pani piłeczkę pingpongową, to każda ewolucja, czy ona odbije się, czy spadnie pod stół, ma swoją przyczynę – w pani ruchu, w ruchu powietrza itd. Natomiast my pokazujemy – to jest jakby przesłanie naszego eksperymentu – że jeżeli chcielibyśmy myśleć, że kwantowe prawdopodobieństwa mają jakąś przyczynę, to wtedy dopiero mielibyśmy zwariowaną teorię. Jestem w pewnym sensie Don Kichotem, który promuje interpretację mechaniki kwantowej mówiącą, że procesy są tam fundamentalnie spontaniczne.

Ja już mam zawroty głowy, co wcale nie oznacza, że wszystko rozumiem. Dziękuję za rozmowę.

Wydawnictwo Uniwersytetu
Gdańskiego poleca:



PĘPEK ŚWIATA

w Trójmieście

Centrum Studiów
Azji Wschodniej

Centrum, jako jednostka
pozawydziałowa, skupiać
będzie wszystkich
zainteresowanych problematyką
obszaru obejmującego Chiny,
Japonię, państwa Półwyspu
Koreańskiego, a także kraje Azji
Południowo-Wschodniej.

XXI wieku mówi się, że ma być czasem Azji-Pacyfiku; centrum gospodarcze świata ma ulec przesunięciu w tamtą stronę, a kraje azjatyckie (przede wszystkim Chiny) już za kilkadziesiąt lat będą „pępkiem świata”. Te przewidywania nie stanowią fragmentu opowiadań z cyklu *fantasy*, ale są zapowiedzią przemian, których obserwatorami jesteśmy i będziemy w najbliższej przyszłości. Na Zachodzie Europy i w Stanach Zjednoczonych od wielu lat trwają przygotowania do spodziewanych przemian. W związku z tym m.in. przy szkołach wyższych prężnie działają ośrodki studiów azjatyckich. – *Tamtejsze centra prowadzą prace badawcze i przygotowują swoich studentów do zmierzenia się z azjatycką konkurencją. U nas powszechny jest brak świadomości znaczenia tamtego regionu. Podstawowym zadaniem jest zatem nadrobienie zaległości* – mówi prof. Ewa Oziewicz, dyrektor powołanego zarządzeniem Rektora 22 lutego br. Centrum Studiów Azji Wschodniej UG. Centrum, jako jednostka pozawydziałowa, skupiać będzie wszystkich zainteresowanych problematyką obszaru obejmującego Chiny, Japonię, państwa Półwyspu Koreańskiego, a także kraje Azji Południowo-Wschodniej. Współpracować w nim mają nie tylko przedstawiciele różnych wydziałów uniwersytetu, ale także ludzie biznesu i samorządu, zajmujący się tematyką Azji Wschodniej (miejsca dla nich zarezerwowane są w radzie programowej). – *Centrum będzie prowadzić prace*

badawcze o charakterze interdyscyplinarnym. Chcemy nawiązać współpracę z lokalnym środowiskiem biznesowym; na Wybrzeżu działa kilka firm, które pochodzą z Azji Wschodniej. Wszelkiego rodzaju pomoc obiecały nam ambasady, liczymy także na nawiązanie współpracy z tamtejszymi uczelniami. Na razie podpisaliśmy, jako uczelnia, dwie umowy – z politechniką w Szanghaju oraz z Uniwersytetem Shanxi, ale dysponujemy już licznymi kontaktami, które – myślę – wkrótce zaowocują podobnymi porozumieniami – mówi prof. Ewa Oziewicz.

Chinatown w Trójmieście

Centrum z jednej strony będzie się zajmowało prowadzeniem badań i organizowaniem wykładów dla studentów różnych wydziałów. Ich podstawowym zadaniem będzie szerzenie świadomości nt. znaczenia gospodarek azjatyckich oraz przygotowanie kadry, która mogłaby współpracować z tamtejszymi firmami. Być może rozpoczną się również kursy języka chińskiego. Z drugiej strony natomiast – centrum weźmie udział w przygotowaniu programu studiów dla młodzieży azjatyckiej oraz zajmie się promocją Uniwersytetu Gdańskiego. – *Chińczycy będą coraz bardziej zainteresowani podjęciem studiów tutaj, a także lokowaniem swoich środków u nas. My natomiast powinniśmy być zainteresowani jeśli nie lokowaniem kapitału w Azji, to przynajmniej handlem z fabryką świata, jaką są Chiny. Wskazane byłoby odszukanie tam nisz korzystnych dla naszej gospodarki* – mówi prof. Ewa Oziewicz.

Wydarzeniem współorganizowanym wraz z centrum przez KN Handlu Zagranicznego oraz KN Politicus był zaplanowany na 14 maja Dzień Tajski. W jego programie, obok wystąpień nt. Tajlandii, znalazła się m.in. degustacja tamtejszej kuchni.

Monika Domachowska

” **Potrzeba ustanowienia
lepszego współpracy
środowiska UG z władzami regionu
skłoniła władze uczelni
do powołania Ośrodka
Współpracy Regionalnej**

WSPÓŁPRACA na Pomorzu

**Ośrodek
Współpracy Regionalnej**



Regiony i miasta metropolitalne Rwywierają coraz silniejszy wpływ na rozwój kraju. Mają więcej władzy, a ich budżety dają wielkie możliwości wyboru kierunków inwestowania. Aczkolwiek ich rozwój w coraz większym stopniu zależy od wejścia na ścieżki innowacyjnego postępu. W tym zakresie szanse regionu pomorskiego i wielu miast spletają się z misją i działaniami Uniwersytetu Gdańskiego. Dotychczasowa współpraca UG z samorządami terytorialnymi układa się pomyślnie, ale perspektywy rodzące się wraz z nowym okresem programowania polityki strukturalnej w Unii Europejskiej 2007-2013 tworzą możliwość dokonania wielkiego skoku cywilizacyjnego. Potrzeba ustanowienia lepszego i bardziej systematycznej współpracy środowiska UG z władzami regionu i miast skłoniła władze uczelni do powołania Ośrodka Współpracy Regionalnej. Również po stronie samorządowej, w nowej kadencji władz wybranych w 2006 roku, wzrosło oczekiwanie intensyfikacji tej współpracy, związane z potrzebą wdrażania programu operacyjnego Kapitał Ludzki (POKL). Program ten jest finansowany przez Europejski Fundusz Społeczny, a jego poważną częścią, bo ok. 300 mln euro, będzie zarządzać samorząd regionalny województwa pomorskiego.

Zakres działalności

Zadania ośrodka zostały zakrojone dosyć szeroko, bowiem jest to: pozyskiwanie środków finansowych dla UG; organizowanie współpracy pomiędzy jednostkami naukowymi-badawczymi uniwersytetu w zakresie zagadnień rozwoju regionalnego i lokalnego w województwach Polski północnej i regionie bałtyckim; inicjowanie nowych form współpracy UG z samorządem regionalnym województwa pomorskiego oraz samorządami powiatowymi i gminnymi, a w szczególności miast Trójmiasta. Do zadań ośrodka należy także: wsparcie merytoryczne władz rektorskich w zakresie problematyki rozwoju regionalnego i lokalnego; monitoring potencjału naukowego i aktywności UG w sferze

rozwoju regionalnego i lokalnego; inspirowanie tworzenia projektów z udziałem naukowców i studentów, we współpracy z samorządami terytorialnymi, oraz organizowanie szkoleń, opracowywanie analiz i raportów dotyczących rozwoju regionalnego w Polsce północnej i regionie bałtyckim.

Pierwsze spotkanie

Ośrodek zainaugurował swoją działalność w lutym br., organizując na uniwersytecie pierwsze spotkanie z dwoma wicemarszałkami województwa pomorskiego: **Mieczysławem Strukiem**, odpowiadającym za program RPO, i **Wiesławem Byczkowskim**, odpowiadającym za POKL. Ze strony uniwersytetu udział wzięli wybitni profesorowie, specjaliści od rozwoju regionalnego i lokalnego. Rezultatem spotkania było wskazanie na kilka ważnych tematów, które wymagają pogłębionej współpracy. Są to m.in.:

- Zwiększenie udziału UG w realizacji Regionalnej Strategii Innowacji. Mamy deficyt projektów, w szczególności w dziedzinach edukacji, kultury i życia społecznego.
- Stworzenie regionalnego lobby dla udziału uczelni w Programie Operacyjnym Innowacyjna Gospodarka.
- Negocjacje władz samorządowych i uczelni w sprawie priorytetów w budowaniu nowoczesnej infrastruktury badawczej.
- Dalszy rozwój na UG *distance learning* z bezpośrednim kontaktem z wykładowcą, w systemie *tutorskim*, który zwiększałby dostępność do edukacji.
- Potrzeba spójnej wizji kształcenia w zakresie szeroko rozumianej polityki rozwoju lokalnego i regionalnego. Zaspokoić te oczekiwania mogłby odrębny kierunek w strukturze międzywydziałowej UG, a może międzyuczelnianej.
- Certyfikowanie. Poszukuje się sposobów na uzyskanie standardów wykształcenia i wiedzy uznawanych w Europie także na UG.
- Finanse lokalne. Pałace jest wsparcie wiedzą o nowoczesnych instrumen-

tach budżetowania, gospodarowania ryzykiem oraz gospodarowania nieruchomościami.

• System polityki rynku pracy. W sytuacji braku rąk do pracy więcej wydaje się na zasiłki niż na aktywne formy budowania rynku pracy. Występuje brak wiedzy o konsekwencjach zmian na rynku pracy. POKL jest zasobnym programem, w którym są środki na trwałą współpracę.

Rozwija się dalsza współpraca z władzami samorządowymi. Z listy obszarów problemowych wymagających pracy zespołów UG i samorządowców, która została stworzona na wspólnym spotkaniu, za szczególnie ważne uznane zostały jeszcze: problemy współpracy bałtyckiej, w tym aktywniejsze włączenie się do projektów INTERREG; integracja metropolii pomorskiej; udział w projektach Foresightu; ekonomia społeczna i innowacyjne zarządzanie w skali lokalnej. W rozwiązywaniu wszystkich tych problemów można liczyć na finansowanie ze środków strukturalnych i wsparcie władz.

Merytoryczną opiekę nad ośrodkiem sprawuje prorektor ds. finansów i rozwoju **prof. dr hab. Jerzy Bieliński**. Szczególnym mecenasem tego przedsięwzięcia był i jest JM Rektor **prof. dr hab. A. Ceynowa**.

Dr hab. Witold Toczyński
dyrektor Ośrodka
Współpracy Regionalnej UG

**Fani uczelnianych
rozgrywek nie mogli
ostatnio narzekać na nudę.
Przedostatni weekend
kwietnia obfitował
w sportowe emocje**

WIELKIE FINAŁY

siatkarek i akademików

O puchar
marszałka

Zaczął się od finałów rozgrywek międzywydziałowych w siatkówce, w których po dość łatwym meczu tytuł najlepszych siatkarek UG zdobyły reprezentantki Wydziału Prawa i Administracji. Nieco później do rywalizacji przystąpili także mieszkańcy trójmiejskich akademików, którzy zmierzyli się w piłce nożnej, siatkówce, streetbaskiecie i koszykówce. W ogólnej klasyfikacji bezapelacyjnie wygrała Politechnika Gdańska, której domy studenckie zajęły pierwsze trzy miejsca, nasi najlepsi reprezentanci – mieszkańcy DS5, uplasowali się dopiero na piątym miejscu.

Między wydziałami

Sportowy weekend rozpoczął się od rywalizacji międzywydziałowej. Ponad 60 zawodniczek od początku drugiego semestru walczyło w rozgrywkach międzywydziałowych w siatkówce. O najlepsze miejsca rywalizowały ze sobą drużyny wydziałów ekonomii, zarządzania, prawa i administracji, chemii oraz biotechnologii. Sobotnie finały rozpoczął mecz o trzecie miejsce. Po przeciwległych stronach boiska stanęły dwie drużyny Wydziału Ekonomicznego. Był to chyba najbardziej wyrównany mecz finałów. Już w pierwszych minutach widać było, że żaden z zespołów łatwo skóry nie sprzeda. Na przemian każda z drużyn popisywała się efektownymi atakami, skutecznym blokiem czy kiwką. Dwa sety dość wyrównanej walki przyniosły remis 1:1 i ostatecznego zdobywcę trzeciego miejsca musiał wyłonić tie-break. W nim większym zgraniem i opanowaniem wykazał się zespół ekonomii umownie nazwany „drużyną od mgr Zawackiego”. Zawodniczki te pokonały swoje koleżanki z wydziału 15:10 i tym samym zdobyły brązowe medale.

Dla podniesienia apetytu przed rozgrywką finałową jako kolejne wyszły na parkiet drużyny walczące o miejsce piąte – siatkarki reprezentujące wydziały zarządzania oraz biotechnologii. Własny parkiet przy ul. Kładki nie pomógł zbyt mocno gospodarzom z biotechnologii mimo starań i ogromnych chęci. Od początku spotkania dużą przewagę

zdołały zawodniczki z wydziału w Sopocie. To one kontrolowały grę przez cały mecz, dzięki czemu dość gładko pokonały rywalki w dwóch setach 25:13 i 25:12. Wreszcie nadszedł czas na wielki finał. Na sali gimnastycznej pojawili się kibice, zrobiło się głośno i kolorowo. W takiej atmosferze wyszły na boisko zawodniczki Wydziału Prawa i Administracji oraz Wydziału Chemii. W pierwszych minutach spotkanie było bardzo wyrównane – akcja za akcją, punkt za punkt. Jednak stan ten nie trwał długo. Siatkarki reprezentujące WPiA powoli, ale konsekwentnie powiększały swoją przewagę – najpierw cztero-, potem już ośmio-, a nawet trzynastopunktową. Pierwszy set zawodniczki z Przymorza zakończyły przy stanie 25:12. W drugiej części spotkania zespół WPiA kontynuował swoją dobrą passę. Nawet nieoczekiwany incydent, który nastąpił w czasie przerwy – kilka zawodniczek z Przymorza zostało zamkniętych w szatni, nie wpłynął negatywnie na grę zespołu Wydziału Prawa i Administracji. Siatkarki Wydziału Chemicznego sprawiały wrażenie nieco zagubionych, a nawet przestraszonych. Nie pomogła im obecność własnego dziekana – **dr. Henryka Myszk**i, ani myśl o złotych medalach czy innych wartościowych

nagrodach (m.in. wycieczkach do Szwecji promem „Stena Line”). Siatkarki z chemii nie umiały stawić skutecznego oporu natchnionej drużynie WPiA i ostatecznie przegrały aż piętnastoma punktami – 25:10.

Między akademikami

Kiedy na sali przy ul. Kładki kończyła się dekoracja najlepszych siatkarek na UG, w innej części Gdańska do wyjścia na murawę przygotowywali się akademicy trójmiejskich uczelni walczący o tytuły najlepszych w Finałach Rozgrywek Domów Studenckich Województwa Pomorskiego. W pierwszym dniu rywalizacji akademicy walczyli o tytuły w piłce nożnej. Do turnieju zgłosiło się pięć zespołów – po dwa z UG (DS5 i DS8) i PG (DS1 i DS6) oraz jedna z Akademii Morskiej w Gdyni (DS4). Rozegrano dziesięć meczów po 16 min. Najlepszą szóstką okazał się DS1 PG, na drugim miejscu, z nieco gorszym bilansem uplasował się nasz DS8 UG, na trzecim kolejna drużyna z PG – DS6. Jedyńm zespołem, który w turnieju nie strzelił gola i tym samym znalazł się na ostatnim miejscu, był DS5 UG, jednak to on chyba najlepiej się w czasie turnieju bawił. Warto wspomnieć, że mimo zdecydowanie niesprzyjającej oglądaniu



Fot. Archiwum AZS UG

rywalizacji na świeżym powietrzu aury na uczelnianym stadionie pojawiła się kilkusobowa grupa wiernych kibiców – głównie DS5.

Bez publiczności

W drugim dniu finałów rozgrywek domów studenckich rywalizacja przeniosła się na halę Politechniki Gdańskiej. Niestety, dość wczesna pora odstraszyła zarówno kibiców, jak i niektórych zawodników, którzy wcześniej przebrnęli przez uczelniane eliminacje. Jako pierwsi na parkiecie pojawili się siatkarze. Do rywalizacji stanęły tylko trzy drużyny – DS2 PG, DS5 PG oraz DS5 UG. Rozpoczęły akademicy z politechniki. Obie drużyny grały na podobnym, dość wysokim poziomie, ale po dobrej, wyrównanej grze to DS2 pokonał kolegów z czwórki 25:19 i 25:22. Potem przyszła pora na reprezentantów UG. W pierwszym meczu zmierzyli się oni ze zwycięzcą poprzedniego spotkania – DS2 PG. W pierwszych minutach przewagę mieli akademicy z uniwersytetu – kilka składnych akcji i wynik 5:1. Jednak potem było już tylko gorzej. Szybko zdobyte prowadzenie wpłynęło demobilizująco na zawodników DS5 UG – pierwszy set zakończył się wynikiem 15:25 dla PG. Siatkarze uniwersytetu obudzili się dopiero w końcówce spotkania, jednak sił starczyło tylko na zmniejszenie dystansu do przeciwnika. Po dość emocjonującej końcówce mecz skończył się przy stanie 22:25 dla DS2 PG. W ostatnim meczu reprezentanci DS5 spotkali się z drugim zespołem z PG – DS5 PG. I tym razem siatkarze z konkurencyjnej uczelni nie dali szansy rozkręcić się naszym zawodnikom. Od początku spotkania DS5 PG konsekwentnie



Fot. Archiwum AZS UG

powiększał swoją przewagę. Akademicy z UG, podobnie jak w meczu wcześniejszym, większy opór stawiali w drugiej części gry, przez chwilę wyszli nawet na prowadzenie. Ostatecznie jednak mecz zakończył się wynikami 10:25 i 15:25 dla PG. – *W pierwszym meczu byliśmy w pełni sił, jednak nie udało się nam pokonać przeciwników. W drugim meczu natomiast sił nam już zabrakło i efekt był ten sam* – opowiada jedyna reprezentantka płci pięknej w drużynie DS5, **Nina Barańska** (V rok skandynawistyki). *Przyczyn słabszej dyspozycji naszego zespołu można upatrywać także w kilku innych czynnikach – mieliśmy w planach kilka treningów, jednak zawsze czegoś nam brakowało. Raz nie było wszystkich zawodników, innym razem nie mieliśmy piłki, do tego jeszcze rozrywkowy tydzień – w akademiku zawsze jest jakaś okazja do imprezowania. W sobotę odbyło się*

otwarcie Wysepki i większość z nas dość mało spała – dodaje Nina.

Z podobnych powodów na turniej nie dojechali pozostali reprezentanci – DS5 oraz DS10, dlatego rywalizacja w kolejnych dyscyplinach toczyła się już bez reprezentantów UG. Po godzinie dwunastej przy rytmach hip-hopu rozpoczęły się rozgrywki streetbasketu. W nich bezkonkurencyjni okazali się mieszkańcy DS4 PG, którzy gładko pokonali zarówno swoich kolegów z DS5, jak również reprezentantów Akademii Morskiej, którzy uplasowali się na drugiej pozycji.

UG na piątym

Zwieńczeniem dwudniowych Finałów Rozgrywek Domów Studenckich był mecz koszykówki, w którym wzięły udział dwie niezmordowane drużyny politechniki – DS4 i DS5. Mecz toczył się w szybkim tempie, nie brakowało efektownych akcji, jednak wyraźnie lepszy okazał się zespół DS5 – spotkanie zakończył z niemal 20-punktową przewagą – 47:28. Kończącą klasyfikację zdominowały zespoły PG. Puchar Marszałka Województwa Pomorskiego trafił do DS4, na drugim miejscu uplasował się DS5, a na trzecim DS2. Reprezentanci UG zdobyli miejsca piąte – DS5, siódme – DS8, dziesiąte – DS10 oraz dwunaste – DS3.

Jak widać, sportowe zacięcie może się kryć w każdym z nas, nawet w słynących z imprezowego charakteru mieszkańców uczelnianych akademików. Oba turnieje toczyły się na dość wysokim poziomie, szkoda tylko, że pojawiło się tak niewielu kibiców. Liczymy na to, że za rok będzie dużo lepiej.

Aleksandra Waśko
studentka II roku socjologii



Fot. Archiwum AZS UG

”

Prof. Danuta Hübner
zaznaczyła, jak ważne jest
budowanie pomostów między
biznesem, nauką i samorządem.
Przypomniała także, że globalizacji
towarzyszy wzrost
aktywności regionalnej

POMORSKIE

sieci dialogu

**II Pomorski
Kongres Obywatelski**

Razem wykorzystajmy unijną szansę” – pod takim hasłem 21 kwietnia w Polskiej Filharmonii Bałtyckiej odbył się, zorganizowany przez Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową, II Pomorski Kongres Obywatelski. W założeniu miała to być obywatelsko-rodzinna debata przedstawicieli różnych środowisk, pokoleń i części Pomorza, mająca przyczynić się do budowy jedności regionalnej i formułowania wspólnej wizji rozwoju. Wśród panelistów znaleźli się m.in.: **prof. Danuta Hübner**, komisarz UE, **Grażyna Gęsicka**, minister rozwoju regionalnego, **abp Tadeusz Gocłowski**, metropolita gdański, **prof. Antoni Kukliński** z Uniwersytetu Warszawskiego, **Jan Kozłowski**, marszałek województwa pomorskiego, **Jarosław Sellin**, sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, oraz **dr Janusz Lewandowski**, europoseł. W imieniu młodego pokolenia głos zabrała **Martyna Bildziukiewicz**, studentka UG. Spotkanie podzielono na dwie sesje plenarne oraz pięć przebiegających równocześnie sesji tematycznych. W ich trakcie dyskutowano na temat pomorskich wartości, przyszłości pomorskiej gospodarki, edukacji, architektury oraz zastanawiano się nad tym, w jaki sposób można pomóc naszym wykluczonym.



Fot. Monika Domachowska

Pomorskie – dobry kurs

Podczas sesji otwierającej podkreślono m.in., że to Gdańsk jest miejscem, w którym 25 lat temu narodziła się idea samorządności, także samorządności terytorialnej. Mówiono o Pomorzu obywatelskim, konieczności budowania pomorskich sieci dialogu, potrzebie integracji wszystkich środowisk, wzajemnym zaufaniu oraz świadomości wspólnego celu. Prof. Danuta Hübner zaznaczyła, jak ważne jest budowanie pomostów między biznesem, nauką i samorządem. Przypomniała także, że globalizacji towarzyszy wzrost aktywności regionalnej. – *Pomorze ma wszystkie atuty potrzebne do osiągnięcia sukcesu gospodarczego. Zawsze było obszarem otwartym na świat i nie ma żadnego powodu, aby zostało przeciętym regionem europejskim* – mówiła pani komisarz.

Przed niewykorzystaniem aktualnej szansy ostrzegł dr Janusz Lewandowski: – *Na razie nie wygrywamy w konkurencji z innymi regionami. Nową okoliczność stanowi organizacja Euro 2012. Jeżeli jednak nie sprostamy temu wyzwaniu, nie będzie to zaniechanie, tylko kompromitacja* – mówił europoseł. Podkreślał także, że ważne są czyny, a nie słowa, i ostrzegł przed popadaniem w gawędziarstwo podobne do wędkarskiego (zamiast „taaaka ryba” będziemy mówić – „taaaka Baltic Arena”).

Uczymy się dialogu

Uczestnicy kongresu wypełnili ankietę, której wyniki zostały przedstawione podczas sesji zamykającej spotkanie.

Z sondażu wynika m.in., że ponad 95 proc. Pomorzan widzi potrzebę zbudowania wspólnoty regionalnej, która byłaby zdolna do realnego wpływania na swój los. Znacząca większość respondentów (73,2 proc.) opowiedziała się za zwiększeniem ładunku architektonicznego w swoim otoczeniu kosztem ograniczenia indywidualnej swobody decyzji. 52,7 proc. uważa, że imigracja będzie dobra dla rozwoju Pomorza. Podobny procent ankietowanych (47,8) gotowy jest zaakceptować duże inwestycje azjatyckie i wzrost obecności Azjatów na Pomorzu (procent osób niechętnych temu zjawisku oraz niezdecydowanych jest zbliżony – 25,5 oraz 26,6 proc.). 81,9 ankietowanych uważa, że na Pomorzu konieczny jest szybki rozwój metropolii.

„Dialog publiczny jest umiejętnością, której po 50 latach ustroju komunistycznego musimy się dopiero uczyć. Bez niego trudno sobie wyobrazić dobre funkcjonowanie naszej demokracji lokalnej i regionalnej oraz rozwiązywanie konkretnych problemów, takich jak np. zapewnienie ładunku architektonicznego czy integracja społeczna wykluczonych.” – napisał **dr Jan Szomburg**, prezes zarządu IBnGR, w liście do uczestników kongresu, dziękując im za udział w spotkaniu. Już dziś wiadomo, że jednym z tematów dyskutowanych za rok – podczas trzeciego kongresu – będą sposoby na poprawę funkcjonowania administracji samorządowej.

Monika Domachowska



Fot. Monika Domachowska

Prof. Wittbrodt przypomniał, że o Unii mówi się, że jest tygrysem ekonomiczno-gospodarczym, ale politycznym i militarnym karłem. I coraz częściej zauważa się, że tygrys ma coraz słabsze kły – unijna gospodarka nie nadąża za konkurencją

TYGRYS EKONOMICZNY

politycznym karłem

**Dyskusja
o przyszłości Europy**

Tożsamość Starego Kontynentu i przyszłość projektu europejskiego – to temat panelu dyskusyjnego zorganizowanego 17 kwietnia na Wydziale Filologiczno-Historycznym przez Parlament Studentów UG. Pierwsze spotkanie z tego cyklu odbyło się trzy lata temu – tuż przed wstąpieniem Polski do Unii Europejskiej. Kolejne miało na celu m.in. próbę podsumowania pierwszych kilku lat funkcjonowania naszego kraju w unijnej rzeczywistości. Uczestnikami spotkania byli: **abp Tadeusz Gocłowski**, metropolita gdański, **prof. Edmund Wittbrodt**, senator RP, **dr Czesław Siekierski**, poseł do Parlamentu Europejskiego, oraz **dr Jacek Taraszkiewicz**, prorektor ds. studentów UG.

Abp Tadeusz Gocłowski rozpoczął wystąpienie od przypomnienia słów Jana Pawła II, który uważał wejście Polski do UE za konieczność. Arcybiskup nie chciał bezpośrednio ustosunkowywać się do tez ekonomicznych, postawionych jako pierwsze hasło wywoławcze, ale zaznaczył, że ekonomia nie jest Kościołowi obojętna. Prof. Edmund Wittbrodt zauważył, że według ostatnich badań, aż 80 proc. Polaków jest zadowolonych z wstąpienia do europejskiej Wspólnoty. – *Z jednej strony wiele młodych, najbardziej aktywnych osób szuka dla siebie szansy za granicą, z drugiej jednak – można mieć nadzieję, że wrócą, a ich emigracja stanie się czynnikiem przyspieszającym zmiany na polskim rynku pracy; wymuszającym zbliżenie jego warunków do zachodnich* – mówił senator.

Historia Polski i Europy

Posel Siekierski przedstawił genezę zmian w Polsce, prowadzących do członkostwa w Unii, od lat siedemdziesiątych i powstania Komitetu Obrony Robotników, a nawet odwołał się do 1946 roku i sfałszowanych wyborów, w których w rzeczywistości Polacy wyrazili swój sprzeciw wobec porządku jałtańskiego. Podkreślał, że daty ważne nie tylko dla naszej historii (rok 1980, 1989) należy „wbić” w pamięć Europy.

– *Na poszerzeniu UE skorzystali wszyscy – zarówno nowe, jak i stare państwa. Bilans jest wyraźnie dodatni – podsumowywał ostatnie lata europoseł.*

Dr Jacek Taraszkiewicz również sięgnął do historii, wyprowadzając dzieje zjednoczonej Europy od państwa Franków i podkreślając rolę jej najwcześniejszego spoiwa – chrześcijaństwa. – *W historii należy szukać tego, co łączy – mówił prorektor. Pokrótkę przedstawił także założenia umowy bolońskiej, m.in. ułatwiającej młodzieży realizowanie kolejnych etapów edukacji w różnych szkołach europejskich.*

Słabe kły tygrysa

– *Unia równoważy jedność w różnorodności. Nie ma tendencji ujednolicania systemu oświaty. Przeciwnie – systemy wypracowane przez poszczególne państwa mają konkurować ze sobą i ukazywać, które wzorce są lepsze* – stwierdził prof. Edmund Wittbrodt. Wracając do tematów ekonomicznych, senator przypomniał, że o Unii mówi się, że jest tygrysem ekonomiczno-gospodarczym, ale politycznym i militarnym karłem. I coraz częściej zauważa się, że tygrys ma coraz słabsze kły – unijna gospodarka nie nadąża za konkurencją.

Kolejnym tematem poddanym pod dyskusję było bezpieczeństwo energetyczne i możliwość jego ujęcia w kontekście całej Unii. Dr Czesław Siekierski zauważył, że wagę tego tematu Europa

najwyraźniej dostrzegła 1 stycznia 2006 roku, w momencie gdy Rosja spektakularnie zakręciła kurek z gazem. Okazało się wówczas, że europejskie bezpieczeństwo energetyczne może zostać zachwiane. Senator Wittbrodt natomiast odnotował, że obecnie polityka energetyczna stała się w UE hasłem strategicznym. I tak jak w przypadku jednych kwestii obawiamy się przekształcenia Unii w jedno wspólne państwo, tak w innych, m.in. polityki energetycznej, okazuje się, że chcemy, aby Unia mówiła jednym głosem. Arcybiskup Tadeusz Gocłowski przypomniał, że problematyka energetyczna była obecna w Unii od zarania jej dziejów – od czasu zawiązania Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali.

Pod koniec spotkania rozmawiano jeszcze o potrzebie uchwalenia konstytucji europejskiej oraz formie, jaki ten dokument powinien ostatecznie przyjąć. Poruszono także kwestię preambuły. – *Padają propozycje, aby dla wspólnej konstytucji każde państwo uchwaliło własną preambułę. Nie popieram takiego rozwiązania, ponieważ preambuła powinna być elementem łączącym członków Unii, a nie odwrotnie* – mówił prof. Edmund Wittbrodt. Na zakończenie zostało jeszcze kilka minut na pytania do panelistów od publiczności; studenci starali się dogłębnie drażyć kwestie, które nasuwały się podczas dyskusji.

Tomasz Benkowski



Fot. Monika Domachowska

– *Polski przestępca już dawno był na poziomie europejskim, a nawet na poziomie światowym. Od lat bowiem współpracował z innymi przestępcami na całym świecie – mówił profesor Hołyst*

POLSKIE FAVELE

Świat patologii

Konferencja
„Człowiek w obliczu prawa”

Kilka tygodni temu uzbrojony mężczyzna zabił w kampusie politechniki Virginia Tech w Blacksburg w USA 32 osoby. Sprawcą okazał się Cho Seung-Hui, 23-letni student z Korei. Dlaczego zabił? Odpowiedź na to pytanie nie jest prosta, gdyż nie można podać jednej przyczyny. Zawsze jest ich kilka. Każde przestępstwo ma również swoje skutki, nie tylko prawne, ale i emocjonalne. Właśnie na ten temat rozmawiali w Sopocie psycholodzy, prawnicy, lekarze oraz przedstawiciele służby więziennej podczas konferencji „Człowiek w obliczu prawa. Psychologiczne i prawne aspekty funkcjonowania człowieka niedostosowanego społecznie”. Spotkanie, zorganizowane przez Studenckie Koło Naukowe Penitentia, było odpowiedzią na ostatnie wydarzenia. Szczególnie dotyczyło ono agresji wśród młodzieży oraz wzrastającej liczby przestępstw.

Jak to się zaczyna

O przyczynach przestępczości mówił między innymi **prof. Mariusz Jędrzejko** z Akademii Humanistycznej w Pułtusku w wykładzie pt. „Polskie favele – młodzi w świecie patologii, agresji i wykluczenia”. Przedmiotem jego badań była młodzież z Mazowsza, gdzie wyraźnie kształtuje się zjawisko faweli.

– Tworzą je regiony opóźnienia cywilizacyjnego i obszary silnego nasycenia patologią społeczną. Rozwój tych przestrzeni widać zarówno w popegeerowskich wioskach północnego Mazowsza, jak i w miastach otaczających Warszawę. Cechą tych obszarów są głębokie dysproporcje w dostępie do dóbr kultury, bazy sportowej, ochrony zdrowia, edukacji i pracy. Dlatego młodzież wyrównuje sobie szanse środkami nieprawomocnymi, czyli kradnie, napada, zabija. W środowiskach tych dominuje pożądanie kultury konsumpcji, kultury szybkiego życia, czyli fast food, fast car, fast live, fast sex – mówił profesor Jędrzejko.

W takich przestrzeniach tworzą się struktury mafijne, czyli przestępczość zorganizowana. O tym że podlega ona ciągłej ewolucji, zmienia się i dostosowuje

do nowych warunków, opowiadał **prof. Brunon Hołyst** z Uniwersytetu Łódzkiego. Po wejściu Polski do Unii Europejskiej współpracę międzynarodową nawiązali także szefowie mafii.

– *Polski przestępca już dawno był na poziomie europejskim, a nawet na poziomie światowym. Od lat bowiem współpracował z innymi przestępcami na całym świecie, np. w zakresie handlu narkotykami – mówił profesor Hołyst.*

Śledztwo i proces

Nie tylko kryminaliści się doskonalą, policja również wykorzystuje najnowsze zdobycze techniki. O „Współczesnej genetyce sądowej” mówił **prof. Ryszard Pawłowski** z Akademii Medycznej w Gdańsku. Do roku 1985 przestępcy jeszcze spali spokojnie. Nawet nie zdawali sobie sprawy, że od tej pory wszystko się zmieni. W śledztwach policjantom zaczęli pomagać genetycy, którzy poprzez porównanie kodu DNA z dokładnością niemal stuprocentową mogą już określić, czyje są pozostawione na miejscu zbrodni włos lub ślina.

Duże znaczenie dla śledztwa i procesu mają obecnie ekspertyzy psychologów. Tą sprawą zajęły się **prof. Barbara Pastwa-Wojciechowska** i **dr Magdalena Błażek** z Uniwersytetu Gdańskiego. Badały one pod względem formalnym i merytorycznym opinie psychologów przedstawione w gdańskich sądach. Okazało się, że nie zawsze ekspertyzy były poprawne i przez to wiarygodne. Natomiast **Włodzimierz Brazewicz**, sędzia z Sądu Okręgowego w Gdańsku, jest przekonany o dużej roli psychologów w procesie sądowym:

– *W trudnych sprawach, takich jak na przykład wykorzystywanie seksualne dzieci, bardzo jest potrzebna pomoc psychologa oraz jego współpraca z prokuratorem i sędzią. Ważne, aby nie dopuścić do sytuacji, w której dzieci, które padły ofiarą tego typu przestępstwa, muszą być wielokrotnie przesłuchiwane i przechodzić tragedię po raz kolejny. W ten sposób stają się ofiarą nie tylko swojego oprawcy, ale też systemu prawnego.*

Jeśli nie więzienie, to co?

Gdy przestępca zostanie złapany i osądzony, trafia do więzienia. Tymczasem tam przebywa już o 21 proc. skazanych więcej niż jest miejsc. Tak wynika z badań **dr. Wojciecha Zalewskiego** z Uniwersytetu Gdańskiego:

– *Polskie więzienia są przestarzałe. Aż 65 proc. z nich wybudowano przed I wojną światową. Należałoby się zastanowić, czy jest coś lepszego niż izolacja więzienna w takiej formie. Rozwiązaniem mogą tu być prywatne więzienia, tak jak w USA i Wielkiej Brytanii lub, co jest lepszym wyjściem, sprawiedliwość naprawcza.*

Sprawiedliwość naprawcza polega na naprawieniu szkód, które przestępca wyrządził swojej ofierze. Służyć temu mają spotkania w formie mediacji, konferencji lub kół. O kryzysie autorytetu prawa, a przede wszystkim resocjalizacji mówił również **prof. Andrzej Bałdynowicz** z Uniwersytetu Warszawskiego.

– *Celem konferencji było zwrócenie uwagi jej uczestników na sytuację człowieka jako podmiotu stojącego w obliczu prawa. Naszym zamierzeniem było wieloaspektowe ukazanie problemów, jakie mogą się pojawić, a ich zatem rozpoznanie, diagnoza i profilaktyka. Staraliśmy się także uwrażliwić słuchaczy na problemy etyczne, przed jakimi staje człowiek reprezentujący wymiar sprawiedliwości, i pokazać, jakie to ma znaczenie dla osób, które temu prawu podlegają. Naszą intencją było także zwrócenie uwagi na konieczność współpracy między specjalistami od różnych dziedzin i na wzajemne umiejętności komunikacji stojących przed nimi problemów – wyjaśnia prof. Beata Pastwa-Wojciechowska.*

Konferencja odbyła się pod honorowym patronatem **Zbigniewa Ziobry**, ministra sprawiedliwości, **prof. Andrzeja Ceynowy**, rektora Uniwersytetu Gdańskiego, **Wojciecha Andruszkiewicza**, prezesa Sądu Okręgowego w Gdańsku, oraz **Jana Kozłowskiego**, marszałka województwa pomorskiego.

Monika Zboińska



*Trzeba znać swoje
mocne strony
i nie koncentrować się na
słabościach – takie zdanie powinno
wisieć nad łóżkiem każdego, kto
chce odnieść sukces*

CZEGO CHCESZ

to musisz wiedzieć na pewno **Start w karierę.pl**

Nic tak nie oczaruje komisji rekrutacyjnej przy ubieganiu się o pracę jak doskonale przygotowane CV. Powinny się w nim znaleźć informacje o praktykach, stażach, działalności w organizacjach studenckich, pracy na studiach. Jeśli ich zabraknie, to posadę dostanie ktoś inny – ktoś, kto lepiej przygotował swoją ścieżkę kariery.

– Nie biegam na każdą imprezę, nie siedzę przed telewizorem, ale pracuję – mówi **Agata Chała**, studentka III roku socjologii na UG. – W przyszłości chcę być doradcą personalnym.

Nie każdy student podchodzi do życia tak jak Agata. Jak zaplanować swoją karierę, podpowiadali specjaliści od spraw doradztwa personalnego z firmy Accenture i Sonion, podczas debaty na temat „Start w karierę.pl”, która odbyła się 26 kwietnia na Wydziale Zarządzania UG.

– Zaczynamy od marzeń. Najważniejsze to wiedzieć, czego się chce. Ja chciałem zostać charyzmatycznym przywódcą – opowiada **Grzegorz Turniak**, z Polskiego Stowarzyszenia Zarządzania Kadrami. – Mój profesor otworzył mi oczy i powiedział, że charyzmatycznych przywódców to było dwóch: Hitler i Stalin. Więc odrzuciłem marzenia o tego typu karierze i zacząłem myśleć o czymś innym.

Trzeba znać swoje mocne strony i nie koncentrować się na słabościach – takie zdanie powinno wisieć nad łóżkiem

każdego, kto chce odnieść sukces. Gdy poznamy siebie, będziemy mogli zdecydować, co chcemy robić w życiu.

– Jeśli mamy trudności z decyzją, co chcemy robić, to zaczniemy od wymienienia tego, czego robić na pewno byśmy nie chcieli – podpowiada **Grzegorz Turniak**.

Po sprecyzowaniu naszych pragnień należy zastanowić się nad sposobami ich realizacji. Najpierw wybieramy odpowiednie szkoły, kierunki studiów. Podczas nauki musimy już myśleć o tym, co nam się przyda w pracy zawodowej. Nie można przeoczyć żadnej możliwości rozwoju.

– Bardzo dużo możliwości dają nam organizacje studenckie – mówi **Małgorzata Głębocka**, dyrektor działu personalnego w firmie Sonion. – Organizowanie koncertów, konferencji, wycieczek to także ważne doświadczenia. Dzięki nim próbujemy nowych rzeczy i sprawdzamy się w nietypowych sytuacjach. Studia są po to, aby eksperymentować, sprawdzać, co nam odpowiada i w jakiej pracy czujemy się najlepiej.

Następnym krokiem będą odpowiednie praktyki studenckie. Podczas nich dowiadujemy się, czy chcemy w przyszłości pracować w dużej, międzynarodowej korporacji, czy może lepiej czujemy się w małej firmie. Musimy także odpowiedzieć sobie na pytanie,



Fot. Julia Kędzierzawska

czy wolimy działać w grupie, czy samodzielnie.

– Wybieramy najlepsze firmy z branży – mówi **Grzegorz Turniak**. – Jeśli mamy się od kogoś uczyć, to niech to będzie lider.

Dobrze jest wyjechać na praktyki za granicę.

– Dzięki temu możemy poznać nie tylko kulturę innego kraju, ale także zastanowić się, czy chcemy tam zamieszkać w przyszłości. Może się okazać, że najlepiej jednak żyje nam się w Polsce – dodaje **Małgorzata Głębocka**.

W czasie studiów, na trzecim lub czwartym roku należy już pracować zawodowo. Jesteśmy wtedy kilka lat do przodu wobec studentów, którzy dopiero po skończeniu uczelni rozpoczynają pracę. Błędem jest podejmowanie studiów podyplomowych przed znalezieniem odpowiedniej posady. To praca powinna nam wyznaczać kierunki kształcenia.

– Jako przerwa w życiorysie traktowana jest emigracja zarobkowa. Jeśli ktoś wyjechał za granicę i pracował tam jako kelner lub recepcjonista, to ja doskonale wiem, że niewiele się tam nauczył. Należy więc wybrać – albo ciężko pracujemy na swoją karierę w Polsce, gdzie zarabiamy niewiele, albo za przyzwyczajonym, np. w Anglii – twarde stawia sprawę **Małgorzata Głębocka**.

Monika Zbońska



Profesorowie zastanawiali się nad tym, jakie znaczenie ma upływ czasu przy ocenie karygodności. Nie brakowało dyskusji na tematy kontrowersyjne, takie jak rozliczanie zbrodni przeszłości. Mówiono też o możliwości stosowania surowszych kar wobec nieletnich. Porównywano pod tym względem nasze prawo z prawem w innych krajach

Pojęcie czasu budzi kontrowersje i wątpliwości. Jest zagadką dla filozofów, chlebem dla zegarmistrzów, natchnieniem dla poetów i jak się okazuje, również dla prawników. Stanowi bowiem przedmiot wnikliwych badań na wszystkich wydziałach prawniczych na świecie. Poświęcono mu niejedną publikację naukową. Od czasu zależy bowiem kara lub jej brak, przedawnienie czy złagodzenie sankcji. Prawidłowa interpretacja tego pojęcia w prawie karnym jest niezbędna. Właśnie zagadnieniom związanym z czasem poświęcona była konferencja na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego. Swoje wykłady, od 19 do 21 kwietnia, przedstawili najwybitniejsi teoretycy i praktycy prawni z całego kraju. W konferencji uczestniczyli przedstawiciele m.in. Uniwersytetu Wrocławskiego, Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Uniwersytetu Mikołaja Kopernika czy Uniwersytetu Śląskiego. Odczyty poświęcone były takim zagadnieniom jak m.in. prze-

KRYMINOLOGIZY

jak odkrywcy

Konferencja
„Czas i jego znaczenie
w prawie karnym”



Dziekan WPIA, prof. Jarosław Warylewski

stępstwo ciągle, przedawnienie, nieletni, a także czas w procesie karnym i kryminologii. Spotkania odbyły się na Wydziale Prawa i Administracji oraz w sopockim hotelu Zhong Hua.

Przeraża i pasjonuje

Po wykładach można było usłyszeć na uczelni komentarze studentów. Przyszłym prawnikom najbardziej

zapadły w pamięć informacje na temat czasu w kryminologii. O sposobach rozpoznawania czasu śmierci i jej przyczyn rozmawiali z zacięciem. Studentka prawa **Joanna Gracz** twierdzi wręcz, że w przyszłości chce się specjalizować w kryminologii.

– Muszę przyznać, że te wykłady skłoniły mnie do myślenia o tej specjalizacji. Co prawda tematyka jest ponura i przerażająca, ale pasjonująca. Podoba mi się to, że tak szerokie pojęcie, jakim jest czas, ma tak duże znaczenie w prawie – nauce konkretnej. Pojęcie czasu i jego interpretacja są niezwykle ważne przy badaniu przyczyn śmierci. Z pewnością nie byłoby kryminologii bez badań zjawisk interletalnych, czyli śródsmiertnych – twierdzi Joanna Gracz.

Zdaniem naukowców, od momentu śmierci mózgowej do śmierci biologicznej upływa około 72 godzin. W tym czasie można zaobserwować wiele reakcji w obrębie narządów i tkanek. Jak dowodzą badania, mięśnie pod wpływem urazu mechanicznego kurczą się w ciągu trzech godzin. Patolodzy mogą dziś bez przeszkód ustalić, czy przyczyną śmierci było otrucie. Według nich, niektóre związki chemiczne są wydalone z potem jeszcze w ciągu 5-8 godzin po



Prof. Andrzej Marek z UMK w Toruniu oraz prof. Tadeusz Bojarski z UMCS w Lublinie

śmierci. Naukowcy zaobserwowali też wzrastanie włosów nieżyjących osób będących w czasie śródmiecia. Aby ustalić czas zgonu i jego przyczynę, specjaliści analizują m.in. stężenia elektrolitów i związków chemicznych według określonych sekwencji czasowych. W połączeniu różnych nauk studenci widzieli zalety prawa karnego i kryminologii.

– Można pomyśleć, że prawnik może być po części biologiem, medykiem czy wręcz odkrywcą. Nie jestem dobra z chemii, ale dzięki konferencji dowiedziałam się, jak rozpoznać, czy człowiek zmarł wskutek ataku serca, czy wskutek innych przyczyn. Dla kogoś, kto ślęczy nad paragrafami, to niezwykle interesujące – mówi Joanna Gracz. – Okazuje się, że na kryminologów czeka dużo pułapek. Dowiedziałam się, że znajdując ofiarę, omyłkowo biorę plamy opadowe na ciele za siniaki i uznaję, że zmarła została ciężko pobita.

Niektórzy studenci zainteresowani „śmiertelną tematyką” rozmawiali z wykładowcami nawet po konferencji. Padły konkretne pytania, takie jak na przykład: czy z wyglądu plam na ciele zmarłego można wnioskować, jaka była przyczyna jego śmierci?

– Ciemnoniebieskie zabarwienie skóry lub granatowofioletowe pojawia się w przypadku gwałtownego uduszenia, a malinowe przy zatruciu tlenkiem węgla. Cecha ta może wystąpić również przy znacznym spadku ciśnienia krwi lub niedokrwistości, więc nie jest cechą uważaną za zbyt charakterystyczną – tłumaczy prof. Bogusław Sygit z Zakładu Kryminalistyki Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego. – Pojawia się na skutek zatrzymania przepływu krwi i jej opadania do najniższej położonych części ciała. Ciało ma bardzo charakterystyczny woskowy odcień. Jednak w niektórych przypadkach ciało ma wciąż wyraźne, różowe zabarwienie. Sztab specjalistów musi brać pod uwagę najdrobniejsze szczegóły, by ustalić przyczynę śmierci. To ważne, że studentów interesują takie problemy, może rośnie nam przyszła kadra specjalistów.

Kłopoty z czynami

Na wykładach poruszane były też inne, mniej makabryczne zagadnienia, takie jak na przykład pojęcie czynu ciągłego.

– Mówiąc najprościej, to nic innego jak przestępstwo popełnione na raty, czyli kilka zachowań podjętych w celu realizacji z góry określonego zamiaru. Taką kolekcję czynów uważa się za

jeden, traktowany jako nierozdzielna całość – wyjaśnia prof. Andrzej Marek z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. – Kłopot pojawia się wtedy, gdy przestępstwo rozpoczęło się w czasie obowiązywania jednej ustawy, a zakończyło, gdy obowiązywała już inna. Czas w określeniu kary w przypadku takiego przestępstwa ma ogromne znaczenie. Jeżeli pierwszy czyn został popełniony pod rządami dawnej ustawy, a ostatni już pod rządami nowej, do całości czynu stosuje się przepisy nowej ustawy. To ważna sprawa, o której studenci na egzaminie często zapominają, dlatego przypominam o tym przy każdej okazji.

Profesorowie zastanawiali się nad tym, jakie znaczenie ma upływ czasu przy ocenie karygodności. Nie brakowało dyskusji na tematy kontrowersyjne, takie jak rozliczanie zbrodni przeszłości. Mówiono też o możliwości stosowania surowszych kar wobec nieletnich. Porównywano pod tym względem nasze prawo z prawem w innych krajach. Rozmowy często przenosiły się do kularów.

– To dowodzi, że tematyka konferencji jest paląca. Czas jest fundamentalnym pojęciem w prawie, a ciągle są z nim jakieś problemy, trudno wbić go w paragrafy. Konieczne są nowelizacje, zmiany przepisów, na przykład jeśli chodzi o nieletnich. Ciągłe gdzieś ten czas, jak to czas, wymyka się nam spod kontroli – śmieje się prof. Bogusław Sygit.

Agnieszka Kamińska



Fot. Archiwum WPIA

Międzynarodowy konkurs projektów Business Informatics Challenge 2006

Studia z zakresu informatyki ekonomicznej cieszą się dużym zainteresowaniem – w USA jako MIS (Management Information Systems), w Niemczech (Wirtschaftsinformatik) i wielu innych krajach na świecie. Istnieją stowarzyszenia informatyki ekonomicznej, z których najbardziej uznane jest Akademickie Stowarzyszenie Informatyki Ekonomicznej AIS (Association for Information Systems). Ciekawostką jest Stowarzyszenie Kierowników Katedr Informatyki Ekonomicznej ISAHI – Information Systems Academic Heads International. W Polsce w 1995 roku powstało i cały czas dynamicznie funkcjonuje Naukowe Towarzystwo Informatyki Ekonomicznej NTIE. Studenci informatyki ekonomicznej aż do ubiegłego roku nie mieli swojego światowego konkursu, porównywalnego np. z międzynarodowymi olimpiadami w programowaniu zespołowym. W 2006 roku Dublin City University ogłosił światowy konkurs na projekty studenckie, będące rezultatem badań czy prac magisterskich. Projekty te powinny rozwiązywać rzeczywiste problemy biznesowe, pozwalając przedstawić, jak rozwiązania technologiczne ICT były użytkowane do opracowania efektywnych systemów informatycznych, służących rozwiązywaniu biznesowych potrzeb organizacji. W pierwszym konkursie uczestniczyli studenci z 10 krajów, m.in. z USA, Niemiec, Holandii, Republiki Południowej Afryki, Izraela, Chin, Irlandii i Wielkiej Brytanii. Międzynarodowe jury, złożone z kilkudziesięciu ekspertów z całego świata, przyznało pierwszą nagrodę studentowi z Uniwersytetu of Erlangen – Nuremberg, Niemcy, za projekt na temat: Economical Impact of IT Investments in the Public Sector: The Case of Local. Dwa wyróżnienia zdobyli studenci Uniwersytetu Gdańskiego – Sebastian Kwapisz i Radosław Rozestwiński, za projekty dotyczące zastosowań języka UML2 w modelowaniu procesów biznesowych. Wyróżnione prace zostały opublikowane przez berlińskie wydawnictwo Logos Verlag.

Konkurs będzie powtarzany corocznie i podobnie jak inne konkursy informatyczne – zyskiwał na znaczeniu, prestiżu poprzez coraz szerszy udział studentów. Już dziś kolejna edycja konkursu jest szeroko promowana w świecie.

Prof. Stanisław Wrycza

Powołanie

Rady Doktorantów UG

nie stanowi końca procesu prawnej regulacji statusu słuchacza studiów doktoranckich, a zaledwie jego kontynuację

ULGOWE BILETY

i kryteria stypendialne

Rada
ogólnouczelniana

W poprzednim numerze „Gazety Uniwersyteckiej” **Hanna Makurat** przedstawiła przyszły kształt oraz perspektywy samorządności doktoranckiej na Uniwersytecie Gdańskim. 26 lutego, podczas zebrania członków Wydziałowych Rad Doktorantów (WRD) całej uczelni, ukonstytuowała się ogólnouczelniana Rada Doktorantów (RD), złożona z przedstawicieli rad wydziałowych.

Wyборы zostały przeprowadzone w obecności uczelnianego komisarza wyborczego oraz komisarza wyborczego – przedstawiciela doktorantów. W pierwszym głosowaniu, proporcjonalnie do liczby uczestników na danym wydziale, zostali wybrani członkowie RD. Przewodniczącą i równocześnie jednym z dwu reprezentantów doktorantów w Senacie UG została **Hanna Makurat** – doktorantka Wydziału Filologiczno-Historycznego. Drugim obserwatorem z ramienia doktorantów w Senacie został **Tomasz Zarzycki**, z Wydziału Biologii, Geografii i Oceanologii.

Kolejnym krokiem był wybór przedstawicieli doktorantów do każdej z Komisji Senackich:

- Organizacji i Rozwoju Uniwersytetu
- Badań Naukowych i Współpracy z Zagranicą
- Budżetu i Finansów
- Ds. Kształcenia
- Rozwoju Kadr Naukowych
- Socjalno-Mieszkaniowej
- Dyscyplinarnej ds. Doktorantów
- Odwoławczej Komisji Dyscyplinarnej
- Odwoławczej Komisji Stypendialnej

Powyższe organy stwarzają możliwość sformalizowanej działalności i wyrażania oficjalnego stanowiska środowiska doktorantów. Daje to ogromne możliwości wpływania na kwestie nas dotyczące. Do tej pory wysiłki poszczególnych osób były mało efektywne, rezultaty osiągnano niewielkie w porównaniu do włożonych wysiłków. Istnieje wiele spraw, które należałoby szybko rozwiązać, i to w porozumieniu z doktorantami innych uczelni, a nawet pozostałych ośrodków

akademickich. Nader palącą kwestią, długo już dyskutowaną, są ulgowe bilety na komunikację miejską i PKP.

Na niektórych wydziałach nie ma pełnych stypendiów, należy doprowadzić do ustanowienia jasnych warunków ich przyznawania w skali ogólnouczelnianej. Nie może dochodzić do sytuacji, w której nie wszystkie wydziały mogą zaproponować młodym naukowcom stypendia, uwalniające ich od konieczności pracy zarobkowej. Być może wyjściem byłoby tu zmniejszenie wzrastającej wciąż liczby doktorantów, co niewątpliwie prowadzi do deprecjacji studiów, bądź też zagwarantowanie określonej liczbie doktorantów godziwego stypendium. Takie posunięcie wzmogłoby konkurencję, a tym samym podwyższyło poziom merytoryczny.

Na ukończeniu są prace legislacyjne i organizacyjne umożliwiające doktorantom powoływanie własnych kół naukowych. Ich statutowa działalność powinna objąć wspieranie życia naukowego, organizację konferencji, projektów, kwerend naukowych itp. Organizacje takie, wzorem istniejących już studenckich, otrzymywałyby część środków z budżetu uniwersytetu.

W celu usprawnienia przepływu informacji każda WRD ma skrzynkę e-mailową. Wszelkie zapytania oraz sugestie dotyczące spraw doktorantów należy kierować na następujące adresy:

- dokug@univ.gda.pl – Samorząd Doktorantów UG
- dokbgio@univ.gda.pl – Samorząd Doktorantów Wydziału Biologii, Geografii i Oceanologii
- dokchem@univ.gda.pl – Samorząd Doktorantów Wydziału Chemii
- dokeko@univ.gda.pl – Samorząd Doktorantów Wydziału Ekonomicznego
- dokmfi@univ.gda.pl – Samorząd Doktorantów Wydziału Matematyki, Fizyki i Informatyki
- dokwns@univ.gda.pl – Samorząd Doktorantów Wydziału Nauk Społecznych
- dokpra@univ.gda.pl – Samorząd Doktorantów Wydziału Prawa i Administracji
- dokzar@univ.gda.pl – Samorząd Doktorantów Wydziału Zarządzania
- dokfh@univ.gda.pl – Samorząd Doktorantów Wydziału Filologiczno-Historycznego

Zatem powołanie Rady Doktorantów UG nie stanowi końca procesu prawnej regulacji statusu słuchacza studiów doktoranckich, a zaledwie jego kontynuację. Należy przede wszystkim ustalić status doktoranta, ocenić, w jakiej mierze jest on studentem, a w jakiej pracownikiem naukowym, a następnie określić jego prawa i obowiązki.

Marcin Kierski

Rada Doktorantów UG

Przewodnicząca Rady Doktorantów UG: **Hanna Makurat** - Wydział Filologiczno-Historyczny

- Wydział Matematyki, Fizyki i Informatyki: **Nikodem Mrozek**, **Magdalena Sarnowska**
- Wydział Nauk Społecznych: **Maciej Kacabaj**, **Anna Suska**
- Wydział Prawa i Administracji: **Katarzyna Wrońska-Zblewska**
- Wydział Chemii: **Dawid Dębowski**, **Maciej Harańczyk**
- Wydział Zarządzania: **Rafał Dadej**
- Wydział Biologii, Geografii i Oceanologii: **Monika Fijałkowska**, **Bogna Ignatowska-Jankowska**, **Maciej Jankowski**, **Tomasz Zarzycki**
- Wydział Ekonomiczny: **Anna Gabryelczyk**, **Maciej Kos**, **Łukasz Szychowski**, **Łukasz Tamkun**
- Wydział Filologiczno-Historyczny: **Hanna Makurat**, **Marta Golyszyn**, **Piotr Derengowski**, **Izabela Tusk**, **Marcin Kierski**

Przedstawiciele doktorantów do Senatu UG:

- **Hanna Makurat** - Wydział Filologiczno-Historyczny; e-mail: hana.csb@wp.pl
- **Tomasz Zarzycki** - Wydział Biologii, Geografii i Oceanologii; e-mail: tomasz@ocean.univ.gda.pl

” **W indykatywnym wykazie indywidualnych projektów dla Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko zostały również zapisane inwestycje zaplanowane przez Uniwersytet Gdański.**

INDYWIDUALNE

projekty kluczowe

Miliony na inwestycje

Ponad 400 inwestycji, o łącznym całkowitym koszcie 47,2 mld euro, znalazło się w indykatywnym wykazie indywidualnych projektów kluczowych, w tym dużych, w ramach Narodowych Strategicznych Ram Odniesienia 2007-2013 dla Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko. Wykaz ten, opracowany przez Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, został wstępnie zaakceptowany przez Radę Ministrów. Następnie – od 1 marca do 23 kwietnia – był poddany procesowi konsultacji społecznych i upubliczniony na stronie www.mrr.gov.pl. Podczas konsultacji zorganizowano trzy ogólnopolskie konferencje, prowadzące do stworzenia ostatecznie zweryfikowanej listy, która zostanie przekazana do końcowej akceptacji Rady Ministrów. Jedno z tych spotkań odbyło się w Centrum Konferencyjno-Szkoleniowym UG w Sopocie. Wzięli w nim udział **Janusz Mięka**, podsekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego, oraz **Agnieszka Bolesta**, podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska.

Lista podstawowa i rezerwowa

– *Projekty kluczowe to przedsięwzięcia szczególnie ważne ze względu na realizację celów rozwojowych naszego kraju. Z powodu swojego znaczenia nie konkurują z innymi projektami o wsparcie w ramach procedury konkursowej ani z pozostałymi projektami na liście – mówił minister Janusz Mięka. Zakwalifikowanie projektu do kluczowych nie oznacza jednak, iż otrzyma on dofinansowanie automatycznie, lecz że uzyska wstępną akceptację do finansowania, przy założeniu spełnienia warunków formalnych, technicznych i dotrzymania harmonogramu. Z beneficjentami ostatecznie zaakceptowanych projektów zostaną następnie podpisane umowy wstępne, zobowiązujące do terminowego i prawidłowego przygotowania projektu do realizacji. Już na tym etapie możliwe będzie otrzymanie środków finansowych, m.in. na sporządzenie studium wykonalności i innych*

dokumentów niezbędnych do uzyskania wymaganych decyzji administracyjnych. Projekt jednocześnie będzie objęty jednolitym systemem zarządzania i monitoringu. Jeżeli nie zostaną spełnione warunki prawidłowego i terminowego przygotowania, będzie on usunięty z listy, a na jego miejsce trafi właściwie przygotowany projekt z listy rezerwowej.

Kampus Bałtycki

W indykatywnym wykazie indywidualnych projektów dla Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko zostały również zapisane inwestycje zaplanowane przez Uniwersytet Gdański. Na liście projektów rezerwowych znalazła się budowa Wydziałów Chemii, Biologii oraz Matematyki, Fizyki i Informatyki (orientacyjny koszt całkowity inwestycji – 65,7 mln euro, realizacja przewidziana na lata 2008-2013) oraz budowa Wydziału Nauk Społecznych (9,5 mln euro, lata 2007-2009). Inwestycje te mają powstać w ramach projektu „Budowa Bałtyckiego Kampusu Uniwersytetu Gdańskiego w latach 2007-2013” i jednocześnie stanowić najważniejsze przedsięwzięcie rozwoju bazy naukowo-dydaktycznej w Polsce północnej, realizujące cele

Uniwersytet Gdański otrzymał dofinansowanie w wysokości 10 mln zł na otwarte w październiku ubiegłego roku Centrum Konferencyjno-Szkoleniowe w Sopocie. Stało się tak dzięki nadkontrakcji. W kasie Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego na lata 2004-2006 pozostały niewykorzystane środki, które Ministerstwo Rozwoju Regionalnego postanowiło przyznać najlepiej przygotowanym projektom edukacyjnym oraz związanym z budową wodociągów. Województwo pomorskie otrzymało dzięki temu dodatkowo 37,7 mln zł; z tego większość – 34 mln zł – przypadło trójmiejskim szkołom wyższym.

dokumentu pt. „Narodowe strategiczne ramy odniesienia 2007-2013 wspierające wzrost gospodarczy i zatrudnienie. Narodowa strategia spójności”, przyjętego przez Radę Ministrów 1 sierpnia 2006. Zlokalizowany w Gdańsku Oliwie Kampus Bałtycki ma pełnić rolę centrum naukowo-dydaktycznego i studenckiego całego Trójmiasta i przyczynić się do stworzenia na Pomorzu jednego z najsilniejszych ośrodków akademickich w regionie Morza Bałtyckiego.

Iwona Brzezińska



Fot. Iwona Brzezińska

Gdybym był o coś oskarżony, to chciałbym być broniony pięknie – zażyczył sobie językoznawca prof. Jerzy Bralczyk, podsumowując zmagania krasomówcze w Dworze Artusa

WYSOKI SĄD

w Dworze Artusa

Ogólnopolski Konkurs Krasomówczy

Konkursy krasomówcze organizowane są od wielu lat na wydziałach prawa w całej Polsce. Dekadę lat temu po raz pierwszy przeprowadzono konfrontację ich laureatów. Od tej pory finał co roku odbywa się w innym ośrodku akademickim. W 2007 roku padło na Gdańsk, a organizacji wydarzenia podjęła się lokalna grupa Stowarzyszenia Studentów Prawa ELSA. 14 kwietnia w Dworze Artusa, w pięknej, ale trudnej (zwłaszcza akustycznie) sali, przed wymagającym jury i krytycznymi kolegami w retorycznych zmaganiach zmierzyło się szesnaścioro studentów. Byli to zwycięzcy lokalnych konkursów krasomówczych oraz dołosowane osoby, które zajęły drugie miejsca. Ich wystąpienia, podobnie jak podczas eliminacji lokalnych, polegały na wygłoszeniu 10-minutowej mowy jednego z przeciwników procesowych (z prawem do 3-minutowej repliki) kończącej postępowanie przed sądem I instancji. Podstawę mów stanowiły kazusy, losowane na 40 godzin przed finałem, z zakresu prawa cywilnego, karnego bądź administracyjnego, opracowane na podstawie akt spraw, które toczyły się przed polskimi sądami.

Promocja krasomówców

Celem tego rodzaju potyczek retorycznych jest przede wszystkim rozwijanie i doskonalenie umiejętności skutecznego korzystania ze zdobytej w trakcie studiów wiedzy, a także umożliwienie studentom zgromadzenia doświadczenia w zakresie płynnego posługiwania się językiem prawniczym i nauki logicznej argumentacji. Organizatorzy konkursu jako istotne wymieniają również przybliżanie uczestnikom i publiczności praktycznej strony pracy prawnika oraz promocję uzdolnionych krasomówczo studentów.

W jury tegorocznego finału zasiadli: **Jerzy Grubba**, sędzia Izby Karnej Sądu Najwyższego RP, **Stanisław Nowakowski**, sędzia Naczelnego Sądu Administracyjnego, prezes



Fot. Monika Domachowska

WSA w Gdańsku, **Stanisław Rymar**, prezes Naczelnej Rady Adwokackiej, **Juliusz Cybulski**, skarbnik Krajowej Izby Radców Prawnych, **prof. Jarosław Warylewski**, dziekan WPiA UG, **prof. Jerzy Bralczyk**, językoznawca, **Paweł Esse**, dyrektor generalny Wydawnictwa C. H. Beck, **Piotr Sadownik**, partner w kancelarii Gide Loyrette Nouel.

Zwycięzca zaniemówił

Jury po wysłuchaniu wszystkich wystąpień udało się na obrady, z których wróciło z gotowym werdyktem. Po jego ogłoszeniu wszystko stało się jasne



Zwycięzcy tegorocznego finału

– w tegorocznym finale Ogólnopolskiego Konkursu Krasomówczego pierwsze miejsce zajął **Ernest Bojek** z Wrocławia, drugie **Agnieszka Maciejewska** ze Szczecina, a trzecie **Mikołaj Franas** z Gdańska. Ponadto wyróżniony został **Bartłomiej Filek** z Opola (za najlepsze predyspozycje obrończe). Zwycięzca finału w rozmowie z gazetą z trudem mógł wypowiedzieć ledwie parę słów, broniąc się tym, że po wyczerpującym wystąpieniu nie ma już siły mówić. Przyznał jednak, że organizacja finału była bardzo dobra, stres nie grał wielkiej roli, ponieważ towarzyszył wszystkim uczestnikom, a poziom był bardzo wyrównany, w związku z czym zwycięstwo nie jest dla niego tak istotne. Zdaje sobie bowiem sprawę, że wszyscy finaliści byli świetni. Uczestników konkursu komplementował także jeden z nielicznych na sali nieprawników – prof. Jerzy Bralczyk: – *Prezentowali państwo różne sposoby mówienia, ale bardzo się cieszę, że oprócz numerów paragrafów słyszałem tutaj piękną mowę. Gdybym był o coś oskarżony, to chciałbym być broniony pięknie. Melodia wypowiedzi jest bardzo ważna i dzisiaj słyszałem jej bardzo dużo. Trzeba pamiętać, że sąd będzie ważny wtedy, gdy zostanie wypowiedziany poprawnie* – podsumował profesor. A kolejny konkurs krasomówczy – już za rok.

Fot. Monika Domachowska

Monika Domachowska

”

*Jakie działania
muszą być podjęte,
aby zajęcia prowadzone
przez pracownika naukowego
zaistniały w formie
e-learningowej?*

E-LEARNING

zamiast zajęć

**Kursy Ośrodka
Informatycznego**

7 czerwca 2006 roku Rektor Uniwersytetu Gdańskiego, prof. Andrzej Ceynowa, podpisał zarządzenie (Zarządzenie nr 23/R/06), które zezwala na tworzenie i prowadzenie zajęć dydaktycznych w formie elektronicznej. Zajęcia te muszą spełniać warunki określone w Regulaminie tworzenia i prowadzenia zajęć dydaktycznych w formie elektronicznej, z wykorzystaniem metod i technik kształcenia na odległość. Każdy nauczyciel może skorzystać z pomocy Ośrodka Informatycznego podczas tworzenia swojego kursu zastępującego zajęcia. Doradzimy, jak skonstruować kurs, oraz wykonamy wymagane obiekty multimedialne, tak aby kurs był w pełni zgodny z regulaminem prowadzenia zajęć w formie e-learningowej.

Jakie działania muszą być podjęte, aby zajęcia prowadzone przez pracownika naukowego zaistniały w formie e-learningowej?

Przede wszystkim „e-nauczyciel” musi stworzyć plan swojego kursu. Musi podzielić przekazywany studentom materiał na mniejsze części i pogrupować je w większe jednostki, takie jak np. moduł. Nie istnieje jednoznaczna recepta, która pozwala nadać materiałom źródłowym odpowiednią strukturę. Wydaje mi się, że sytuacja przypomina trochę prowadzenie zajęć metodą tradycyjną – nauczyciel, który ma poprowadzić zajęcia z danego przedmiotu, otrzymuje określoną liczbę wykładów (lub ćwiczeń), w ramach których musi przekazać studentom treść swojego kursu. Wykładowca jest ekspertem od danej dziedziny i wie, jak rozdzielić swoją wiedzę na poszczególne zajęcia.

W e-learningu jest podobnie: również musimy podzielić nasze materiały, z których składa się kurs. Sytuacja jest jednak trudniejsza, ponieważ nie mamy narzuconych żadnych ograniczeń na objętość kursu. Nie możemy mówić, że konkretny wykład zostanie przeprowadzony w ciągu 30 lub 15 godzin, ponieważ jeden student może skończyć kurs po 5 godzinach, a drugi po 50. Dlatego też nauczyciel powinien odpowiedzieć sobie na pytanie, jaką ilość materiału

chce przekazać studentom. Jest to pierwszy krok do stworzenia planu kursu e-learningowego.

Kolejny krok to zebranie lub stworzenie materiałów źródłowych. Materiały źródłowe to wszystko, co wchodzi w skład kursu – artykuły nauczyciela, bibliografia, zdjęcia, rysunki, cytaty, literatura źródłowa, strony WWW zawierające dodatkową informację, itp. Po zebraniu materiałów należy podzielić je na mniejsze jednostki, do których wykładowca będzie mógł dołączyć testy i quizy. Tutaj pojawia się pierwsza znaczna korzyść związana z prowadzeniem kursów elektronicznych – możliwość testowania wiedzy studentów na podstawie niewielkich jednostek, takich jak kilka stron materiału lub rozdział.

„Głębokość” podziału materiałów źródłowych zależy ściśle od rodzaju i objętości wiedzy, którą nauczyciel zamierza przekazać. Przykładem będzie tu kurs „Zarządzanie projektem za pomocą programu MS Project”, który można podzielić następująco:

Zarządzanie projektem za pomocą programu MS Project – podział logiczny

Moduł 1. Zarządzanie projektem – teoria

- Wykład 1. Co to jest projekt?
- Wykład 2. Cykl życia projektu
- Wykład 3. Identyfikacja celów i zasięgu projektu

Moduł 2. Podstawy pracy z programem MS Project

- Wykład 4. Planowanie
- Wykład 5. Monitorowanie

Moduł 3. Identyfikacja celów i zasięgu projektu

- Wykład 1. Interfejs programu
- Wykład 2. Wykres Gantta
- Wykład 3. Paski narzędzi
- Wykład 4. Wprowadzanie danych

Oczywiście nie każdy kurs wymaga podziału na osobne moduły (moduł = jednostka, która mogłaby funkcjonować jako osobny kurs). Oto przykład kursu o prostszej strukturze:

Zarządzanie projektem

- Wykład 1. Co to jest projekt?
- Wykład 2. Cykl życia projektu

• Wykład 3. Identyfikacja celów i zasięgu projektu

- Wykład 4. Planowanie
- Wykład 5. Monitorowanie

Jak już wspominałem, nie istnieje jednoznaczny przepis na nadanie struktury materiałom źródłowym. Autor kursu musi zdecydować o jego budowie. Dobrze jest jednak próbować dokonać jak najgłębszego podziału – ułatwi to studentom pracę. Moduły można w sobie zagnieżdżać, stosuje się to jednak przy bardziej złożonych projektach. Wykład umieszczony w module lub bezpośrednio w kursie jest najmniejszą logiczną jednostką podziału kursu.

Każdy moduł (jak i każdy wykład) musi zawierać testy lub zadania przygotowane dla studentów, obejmujące materiał przedstawiony w danej jednostce. Określenie „przygotowane dla studentów” oznacza, że nie są to testy/zadania, które ocenia nauczyciel. Ich wyniki nie są pamiętane przez Portal Edukacyjny. Do każdej jednostki (wykład, moduł) wykładowca musi stworzyć serię pytań wraz z odpowiedziami, aby student, widząc pytanie, mógł porównać swoją odpowiedź z zamieszczoną przez autora kursu. Dzięki temu student będzie miał pewność, że zrozumiał przekazywany materiał i nauczył się go.

Nauczyciel powinien pamiętać o przygotowaniu testu końcowego (na ocenę), obejmującego całą wiedzę przekazywaną w kursie, oraz o możliwości korzystania z takich funkcji Portalu Edukacyjnego jak forum czy czat.

W momencie gdy nauczyciel będzie miał gotowe materiały źródłowe, może się zwrócić do Ośrodka Informatycznego z prośbą o pomoc w stworzeniu kursu e-learningowego na podstawie swoich materiałów źródłowych. Więcej informacji można uzyskać w sekcji „NAUCZYCIELE” na stronie głównej Portalu Edukacyjnego (<http://pe.univ.gda.pl>).

Zapraszam do współpracy!

Łukasz Czyżewski

Z FILIPEM CLUVEREM

podróże w przeszłość

Cymelia BG UG



Filip Cluver (1580-1622) jest ojcem geografii historycznej – twórcą tej dyscypliny nauki. Kilka jego najważniejszych dzieł zdobi półki z księgozbiorem starodrukiem naszej uniwersyteckiej ksiąźnicy. Fakt, iż autor tych woluminów był rodowitym gdańszczaninem, przysparza im dodatkowego splendoru. Filip urodził się w grodzie nad Motławą w okresie, kiedy Gdańsk przeżywał złoty wiek swego rozwoju. Imię odziedziczył po ojcu, który pełnił ważny urząd kierownika mennicy miejskiej. Można by żartobliwie powiedzieć, że profesja ojca stała się później dla Filipa juniora pewnym fatum, jako że w swym dorosłym już życiu ciągle brakowało mu pieniędzy i często cierpiał niedostatek, a z nim jego najbliższa rodzina: żona i dwójka dzieci. Wszystko zaś tak się potoczyło głównie z tej przyczyny, iż Filip jako źródło swego utrzymania wybrał nie mennicę albo (przynosząc dochód) medycynę czy prawo (jak chciał jego ojciec), lecz dyscypliny historyczno-geograficzne. Jednak to właśnie one przyniosły Cluverowi wieczną sławę. Już jako kilkunastoletni chłopiec sporządził mapę Italii. Wiedzę geograficzną i umiejętności w tej dziedzinie pogłębiał w Gdańskim Gimnazjum Akademickim. Następnie kontynuował naukę w Lejdzie, gdzie później również wykładał.

Najważniejszym jego dziełem jest niewątpliwie „Introductio in omnem Geographiam veterem atque novam...”. Tylko w XVII wieku książka miała 19 wydań i była najpopularniejszym podręcznikiem geografii na wszystkich znaczących uniwersytetach Europy. W naszych zbiorach posiadamy wydanie z roku 1694, w opracowaniu ucznia Cluvera, Johanna Bunona, opublikowane zaś w ówczesnej stolicy kulturalnej książąt brunswickich – Wolfenbüttelu, przez oficynę drukarską Caspara Johanna Bismarcka. Opasły, ok. siedmusetstronicowy wolumen zawiera 43 mapy, wśród których jest również mapa Polski oraz „Prussiae nova tabula”, obejmująca tereny Pomorza, w tym Kaszuby („Cassubia”). Ziemie te znajdują też swe odzwierciedlenie w opisie tekstowym. Dużą porcję informacji o Pomorzu, w tym o Gdańsku, zawarł Cluver w innym ważnym swoim dziele – „Germania antiqua libri tres...”. Od niedawna nasza biblioteka może się poszczycić pokaznym tomem (w formacie folio, oprawnym w ciemnobrązową skórę ze złożonymi tłoczeniami) z tekstem „Germanii”, wydany w roku 1631 w słynnej Officinie Elzeviriana w Lejdzie. Dodatkowy walor nadają księdze miedzioryty ze scenami rodzajowymi z życia starożytnych plemion germańskich oraz 10 map opisywanych krain.

Na koniec naszej wędrowki w przeszłość z Filipem Cluverem wybierzmy się jeszcze nad Morze Śródziemne. Uczynimy to za pośrednictwem (oprawnego w biały i mimo niespełna 350 lat dość dobrze zachowany pergamin) klocka wydawniczego, w którym zawarto trzy, powstałe tuż przed śmiercią, dzieła Cluvera: „Italia antiqua...”, „Sicilia antiqua...” oraz „Sardinia et Corsica antiqua”. Tom zawierający ponad tysiąc stron został wydany nakładem Konrada Bunona w roku 1659 w brunswickim Wolfenbüttelu, które to miasto na stronie tytułowej występuje pod dawną nazwą Guelferbytum. Dziewięć map uatrakcyjnia zaś tę mentalną podróż po opisywanych terytoriach.

Antoni Kakareko

Kwiecień
w Akademickim Centrum
Kultury Uniwersytetu Gdańskiego
był najbardziej obfitym w imprezy
miesiącem tego roku. Wszystkie
grupy twórcze wraz z wiosną
niezwykle zintensyfikowały
swą aktywność

Dyskusyjny Klub Filmowy „Miłość Blondynki” zaprezentował w kwietniu między innymi:

- Drugą odsłonę drugiej edycji warsztatów „Jak to się robi (w kinie)?”. Tym razem w czasie dwudniowej sesji, poświęconej prezentacji wybranych profesji filmowych, trójmiejscy kinomani mieli okazję spotkać się z operatorem Piotrem Szczepańskim. Artysta, znany z pracy przy filmie „Dzień świra” Marka Koterskiego oraz z samodzielnej produkcji „Generacja C.K.O.D.”, oprócz prowadzenia wykładów i zajęć dla uczestników, pokazał swój najnowszy obraz pod tytułem „Aleja gówniarzy”.

Kulturalny Klub Filmowy Uniwersytetu Gdańskiego i Fundacja Rozwoju Uniwersytetu Gdańskiego
aprecjacja na spotkanie z cyklu „Nauka na zewnątrz”

Bałtyk

Czy znasz swoje morze?

Międzynarodowy Dzień Ziemi

W programie:
Prelekcja:
mgr Szymon Szara, edukator Ekologicznej Szkoły Stacji Morskiej w Helu
Filmy:
„Oko gatunku” (2006), prod. Stowarzyszenie „Przyjaciele Helu”, 20 min.
„Morskie szlaki” (2002), prod. Stowarzyszenie „Przyjaciele Helu”, 25 min.
Zapraszamy również do udziału w bezpłatnej wycieczce do Stacji Morskiej Instytutu Oceanografii UG w Helu. Szczegóły na spotkaniu!

22 kwietnia 2007 r.
godz. 12.00 (niedziela)
Klub Wysepka (były Klub Iks)
Gdańsk, ul. Polanki 66

WSTĘP WOLNY
Więcej informacji: www.ug.edu.pl, www.klufgda.pl, tel. 41 340 143

Logo: Uniwersytet Gdański, Fundacja Rozwoju Uniwersytetu Gdańskiego, Klub Wysepka, Plus

- Zajęcia ze scenografii odbyły się w gdańskim kinie Helikon. Swoją warsztat prezentowała pani Izabela Stronias-Balińska, współpracująca między innymi z Leszkiem Dawidem oraz Franco de Peną.

- Największą atrakcją dla miłośników X muzy stanowił w kwietniu trzydniowy przegląd pod hasłem „Kino niepokoju Michaela Haneke”. W gdańskim kinie Helikon zaprezentowano przekrój najważniejszych filmów „mistrza moralnej

WIOSNA

w Akademickim Centrum Kultury



prowokacji", od austriackiej trylogii po ostatnie dzieło twórcy kina niepokoju. Był to projekt unikatowy i jedyny w kraju, stanowiący niepowtarzalną okazję do spotkania z twórczością jednego z ważniejszych współczesnych reżyserów, który dokonał przełomu w ukazywaniu przemocy na ekranie. Filmy Haneke, poza niszowymi festiwalami, nie były wcześniej prezentowane w formie otwartych dla wszystkich pokazów. W zestawie przeglądu znalazły się następujące obrazy: „Siódmy kontynent”, „Benny's Video”, „71 fragmentów”, „Kod Nieznany”, „Czas wilka”, „Ukryte”.

Studencka Agencja Fotograficzna zorganizowała:

- Spotkanie autorskie z fotografikiem Tomaszem Tomaszewskim, który przedstawił swoje prace w formie pokazu slajdów i opowiadał o swoim warsztacie twórczym. Zaproszony gość jest od osiemnastu lat jedynym Polakiem i jednym z trzech europejskich fotografów nieprzerwanie współpracujących z magazynem „National Geographic”.

- W drugiej połowie miesiąca można było oglądać w Galerii Biblioteki Głównej UG **wystawę Mai Kurant pod tytułem „Inny i co z tego?”**. Autorka zaprezentowała tryptyk będący wyrazem zaniepokojenia wszechobecnym rasizmem, jaki zaobserwowała w zeszłym roku wśród studentów podczas swoich podróży po Europie. W ten sposób młoda artystka chciała zmanifestować sprzeciw wobec

istnienia segregacji rasowej wśród osób, które w niedalekiej przyszłości będą kreować współczesną rzeczywistość.

Do 20 maja można także nadsyłać prace na **IV Konkurs Fotograficzny „Dźwięki Codziennosci”**, w którym do wygrania jest sprzęt fotograficzny o łącznej wartości 2000 PLN! Regulamin i niezbędne formularze znajdują się na stronie <http://konkurs.saf.art.pl/>.



Kulturalny Kolektyw UG umożliwił poznanie:

- Fauny Bałtyku, podczas specjalnej imprezy z okazji obchodzonego 22 kwietnia Międzynarodowego Dnia Ziemi. W czasie spotkania „**Bałtyk. Czy znasz swoje morze?**” pokazano dwa filmy o gatunkach zamieszkujących nasze morze. Tematykę tę rozwinął jeszcze w swoim wykładzie mgr Szymon Skura ze stacji badawczej UG w Helu.

- Berlińskiej grupy pisarzy i zarazem muzyków, występującej pod nazwą „Foen” (po polsku „suszarka”). Ten jedyny w swoim rodzaju kolektyw artystyczny dał koncert w nowo otwartym klubie Wysepka, powstałym w miejscu dawnego Iksa, przy ulicy Polanki. Impreza odbyła się w ramach programu „**Niemieckie dźwięki**”, realizowanego przez Związek Mniejszości Niemieckiej.

Dni Kaukaskie W GDAŃSKU

POD HONOROWYM PATRONATEM PRYZYBENTA MIASTA GDAŃSKA PANA PAWŁA ADAMOWICZA

PIĄTEK, 20.04.2007	NIEDZIELA, 22.04.2007
Międzynarodowy Klub Morza „Zejman” Gdańsk, ul. Motławska Godz. 20.00 – W Krainie Wiecznego Ognia – Azerbejdżan – Sevid Ismayilova	Międzynarodowy Klub Morza „Zejman” Gdańsk, ul. Motławska Godz. 16.00 – występ omarskiego zespołu Musa Ler
SOBOTA, 21.04.2007 Wydział Filologiczno – Historyczny UG Gdańsk, Wita Stwosza 55 Aula 39 Godz. 15.00 – Kaukaz – dawniej i dziś – Witold Hebanowski Godz. 16.30 – „Baku-miasto bohater” – film azerskiego reżysera Ighala Mammadaliewa Godz. 17.30 – Kaukaz w oczach gdańskich podróżników – Stach Ryski Godz. 18.30 – Zabytki piśmiennictwa omarskiego – dr Norajir Ter-Grigorian Międzynarodowy Klub Morza „Zejman” Gdańsk, ul. Motławska Godz. 20.30 – koncert gruzińskiego zespołu rodzowego „Zumbi”	Godz. 17.00 – „Obrzędy i tradycje kościoła omarskiego” – spotkanie z duszpasterzem Omrian w Gdańsku Godz. 18.00 – Kaukaz w oczach gdańskich podróżników – Łonetta i Maciej Olech Godz. 19.00 – Smaki Kaukazu Imprezie towarzyszyć będzie wystawa fotografii członków Koła Naukowego Młodszych Wschodu z podróży po Gruzji i Azerbejdżanie (Foyer Wydziału Filologiczno – Historycznego Uniwersytetu Gdańskiego). Info: www.bractwozeigaryz.home.pl

• Innych kultur, podczas **Dni Kaukazu**, organizowanych w ramach współpracy kilku grup studenckich. Podczas spotkań na Wydziale Filologiczno-Historycznym gdańscy podróżnicy opowiadali o swoich wrażeniach z ekspedycji w te rejon świata oraz prezentowali nagrania filmowe realizowane podczas swych wypraw.

Zespół Tańca Irlandzkiego i Szkockiego UG „Trebraruna” zaprosił:

- Tomka Baczyńskiego, znanego i uhonorowanego wykonawcę oraz nauczyciela tańca highland. Wszyscy, którzy chcieli poszerzyć swe umiejętności taneczne o formę highland, mieli okazję uczynić to w ostatni weekend kwietnia, podczas warsztatów przeprowadzonych przez tego niezwykle doświadczonego tancerza.

Marek Kraska



Kwiecień i maj to najbardziej aktywne sportowo miesiące w środowisku akademickim.

25 kwietnia br. na pływalni w Sopocie odbyły się

KALEJDOSKOP

sportowy



Mistrzostwa Uniwersytetu Gdańskiego w pływaniu

Zawody tradycyjnie już cieszyły się dużym zainteresowaniem, udział wzięło 74 studentek i studentów. W kategorii kobiet bezkonkurencyjna okazała się **Monika Bronk** (IV rok, zarządzanie). Wśród panów najlepszy był **Karol Radiusz** (IV rok, informatyka). Gratulując zwycięzcom, jednocześnie dziękujemy za wsparcie naszym sponsorom: Port Lotniczy im. Lecha Wałęsy w Gdańsku, Totalizator Sportowy, Bałtyk, Oceanic. Podziękowania kierujemy również do wszystkich dziekanów Uniwersytetu Gdańskiego.

Mistrzostwa Polski Szkół Wyższych

Nabierają tempa Mistrzostwa Polski Szkół Wyższych 2006/07. Nasi studenci walcą w ścisłej czołówce uniwersytetów. Na początku kwietnia wspaniale zaprezentowała się sekcja aerobiku, zdobywając srebrny medal w typie uniwersytetów podczas mistrzostw Polski rozgrywanych we Wrocławiu. Reprezentacja AZS UG wystąpiła w składzie: **Magdalena Kotowicz, Marta Dzióbek, Alicja Pruszkowska, Monika Raczkowska**. Ponadto w kon-



Fot. Archiwum AZS UG

kurencji solistek brązowy medal wśród przedstawicieli uniwersytetów zdobyła **Magdalena Kotowicz**.

Grad medali indywidualnych przywieźli zawodnicy sekcji trójbój siłowego z Mistrzostw Polski Szkół Wyższych w Trójbój Siłowym. W typie uniwersytetów medale zdobyli **Sebastian Szkołut** (złoto) **Łukasz Gabrysiak, Li Tian, Karol Mach, Rafał Wróbel** (srebrne). Ponadto

w klasyfikacji generalnej brązowy medal zdobył **Sebastian Szkołut**.

W dyscyplinach rozgrywanych systemem eliminacyjnym (etapy strefa i finał) awans do rozgrywek finałowych wywalczyli judocy, piłkarze ręczni oraz sekcja badmintonu. W maju czekają ich boje w finałach. Trzymamy kciuki!

Sukcesy międzynarodowe

AZS Uniwersytetu Gdańskiego nie poprzestaje na występach w kraju. Sukcesem zakończyła się wyprawa zespołu koszykówki kobiet do Francji. W turnieju 5 piłek, rozgrywanym w mieście Cergy (przedmieście Paryża), nasz zespół zajął II miejsce. W zawodach wzięło udział 1100 studentów z 20 krajów. Drużyna AZS UG podczas turnieju pokazała charakter i zdobyła sympatię ludzi z całego świata studenckiego.

Skład zespołu AZS UG: **Aleksandra Chojnowska, Maja Hain, Karolina Szlachta, Agnieszka Heimowska, Magdalena Szlachta, Paulina Rek, Maja Mazur, Marta Kacprzak, Aleksandra Lampart**. Trener: **Andrzej Cieplik**

Piotr Walczak

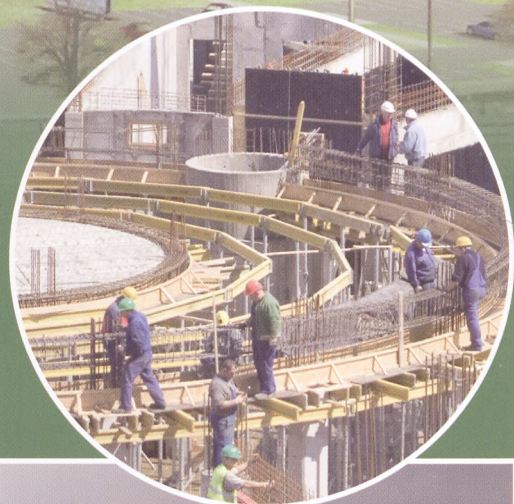


Fot. Archiwum AZS UG

BIEKTYWIE JACKA REMBOWSKIEGO

KAMPUS UG

Wydział Nauk Społecznych



idimex

drómex

TABLICA INFORMACYJNA

BUDOWA
BUDOWA BUDYNKU WYDZIAŁU NAUK SPOŁECZNYCH
- ETAP I - BUDYNEK CENTRALNY INSTYTUT PRACOWNIKÓW
GOSZCZAKÓW

ADRES
80-802 GDAŃSK UL. JANA BĄBYŃSKIEGO 1, NR DOKŁAD
2195, 2193, 2198

POZWOLENIE NA BUDOWĘ
INWESTOR

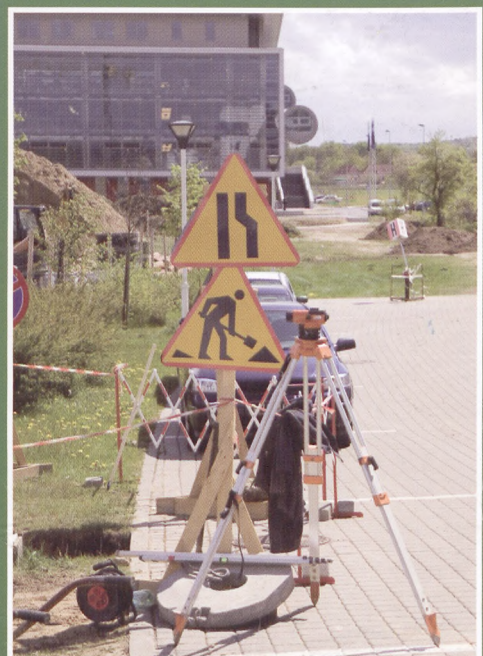
WYKONAWCA
01-600 WARSZAWA, UL. STAWKI 43, TEL. 6221 653 80-02
JANUSZ BŁĘDZKI SP. Z O.O. KRS 14010000000004

KIEROWNIK BUDOWY
PROJEKTANT

NADZÓR B. KONSTRUKCYJNY
NADZÓR B. SANITARNYCH

ZÓR B. ELEKTRYCZNYCH
NADZÓR BUDOWLANY

POGOTOWIE RATUNKOWE
STRZAŻ POŻARNA



UNIwersytecka

PISMO SPOŁECZNOŚCI AKADEMICKIEJ UNIwersYTETU GDAŃSKIEGO

- COMIESIĘCZNA
DAWKA INFORMACJI
- DARMOWA, LEGALNA
NIE UZALEŻNIA
- WYDANIE INTERNETOWE
<http://gazeta.univ.gda.pl>

